GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., z odnoszeniem do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

Listy przesyłane, pieniądze na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi ul. św. Tomasza L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. [illegible].

OGŁOSZENIA (anonsy) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca w wierszu drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., [illegible] od wiersza 60 hal. za pierwszy raz, każdy następny 35 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za sumę 3 kor. od 100 egz. dla miejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych pozamiejscowych. Komisyjne ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, R. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. [illegible] w Antwerpii Jones & Co, Annoncen-Expedition „Propaganda", Győri & Nagy, w Berlinie F. E. [illegible] w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Co, A. Lorette, Jules Fortin & Co, do [illegible].

System wyborczy w miastach.

Niejasny telegram posłów Grossa, Raucha i Kolischera do p. namiestnika, protestujący przeciw „pokrzywdzeniu żydów w rządowym projekcie reformy wyborczej" — został zignorowany przez prasę polską. Nikt bowiem właściwie nie wiedział, na czem owa „krzywda żydowska" polegała, a sami posłowie żydowscy wcale nie spieszyli się z wyjaśnieniem sprawy. Dopiero obecnie poseł Dr Gross opowiada w „Tygodniku" szeroko o znaczeniu tego telegramu, wyświadczając swemi rewelacyami prawdziwą przysługę sprawie publicznej.

Chodziło o to, czy p. namiestnik w swoim projekcie reformy wyborczej utrzyma dla okręgów miejskich dwu i więcej mandatowych głosowanie na listę (skrutynium z list), jak to już w sławetnym kompromisie blok proponował, czy też pójdzie za żądaniem antybloku a w tym wypadku także za stanowiskiem XX. Biskupów i wprowadzi proporcyonalność celem zapewnienia ludności chrześcijańskiej wyboru własnych posłów. Za proporcyonalnością oświadczyła się znaczna większość chrześcijańskich wyborców w miastach a nawet wśród demokratów byli posłowie (np. p. Srokowski), którzy uznawali jej zalety. Atoli lewica demokratyczna przed dziesięciu dniami uchwaliła domagać się dalej głosowania na listę.

Z artykułu p. Grossa dowiadujemy się jednak, że posłowie żydowscy pp. Gross, Rauch i Kolischer oświadczyli się wbrew Lewicy za proporcyonalnością i p. namiestnikowi żądanie to wyrazili bardzo stanowczo. Wprawdzie projektowana proporcyonalność niezadawalnia zupełnie Dra Grossa, bo do prawdziwej proporcyonalności potrzeba najmniej 3 mandatów, a w Galicyi utworzone będą okręgi dwumandatowe, w każdym atoli razie proporcyonalność tę uważa Dr Gross za lepszą, niż skrutynium z list, w którem np. 2000 żydów i 1 chrześcijanin wybierze dwóch posłów, a 1999 chrześcijan pozostanie bez reprezentacyi... W tej więc niezmiernie ważnej sprawie schodzą się posłowie żydowscy z nami i z całym antyblokiem.

Ponadto żąda Dr Gross — podobnie jak my — utworzenia w Krakowie i Lwowie jednomandatowych okręgów. Jak zaś wiadomo, według projektu Lewicy każdy wyborca ma w Krakowie głosować odrazu na 6, a we Lwowie na 8 kandydatów. Przy takim systemie zdarzyć się może, że 7 501 wyborców wybierze w Krakowie 6 posłów, a 7.499 wyborców pozostanie bez posła. Będzie to oczywiście i krzywda dla tych 4.999 wyborców i anomalia nigdzie niespotykana. Zupełnie słusznem jest więc żądanie, by — podobnie jak przy wyborach parlamentarnych — podzielić Kraków i Lwów na okręgi jednomandatowe. Wówczas żydzi dostaną jeden mandat w swojej dzielnicy i nie będą wywierać wpływu na wybór w dzielnicach chrześcijańskich.

Zapytać się zatem godzi posłów demokratycznych, w czyjem imieniu upierają się przy skrutynium z list, jeżeli chrześcijańska ludność jak i żydowscy posłowie życzą sobie proporcyonalności? P. Gross objaśnia nas i pod tym względem. Oto burmistrzowie i przedstawiciele klik magistrackich, którzy rej wodzą w Lewicy, pragną takiej „reformy", któraby dawała jak najszersze pole działania maszynie wyborczej. Z tego powodu Lewica chce zatrzymać pełnomocnictwa kobiece w miastach i ruchomy cenzus wyborczy a sprzeciwia się jakiemukolwiek rozszerzeniu prawa wyborczego w kuryi miejskiej. „Burmistrzowie nie chcą" — oto odpowiedź na pytanie, dlaczego kurya miejska wychodzi w „reformie" nie tknięta.

Dalej więc maszynki magistrackie robić będą w miastach naszych wybory i narzucać posłów. Dalej będzie się tworzyć sojusze z kahałami celem przegłosowania chrześcijańskiej ludności. Kurya miast pozostanie dla burmistrzów tem, czem jest wielka własność dla szlachty. Demokracya bowiem w gruncie rzeczy nie dba ani o chrześcijańską ani o żydowską ludność, ale o interesy, karyerę swych burmistrzów i swych przywódców.

Kuryer polityczny.

Koło polskie.

Na miejsce p. Stapińskiego wybrało wczoraj Koło polskie swym wiceprezesem p. Andrzeja Kędziora, do komisyi zaś parlamentarnej powołało p. Ruebenbauera. Koło upoważniło następnie p. Zarańskiego do wniesienia interpelacyi w sprawie jak najrychlejszego otwarcia Akademii Górniczej w Krakowie. W toku dyskusyi nad sprawami delegacyjnemi p. Haller zwrócił uwagę na ekspansyę handlową Niemiec na Bałkanie, która ruguje przemysł austryacki z rynków bałkańskich i wschodnich. Równocześnie stosunek sojuszowy z Niemcami przynosi Austryi wielkie straty, zamyka jej bowiem przystęp do rynku pieniężnego w Paryżu. P. Haller wskazał w końcu na antypolską politykę Prus i na brak Polaków w ministerstwie spraw zagranicznych, polecając te sprawy uwadze polskich delegatów.

Krytyka polityki hr. Berchtolda.

Komisya dla spraw zagranicznych delegacyi austryackiej rozpoczęła wczoraj obrady. Surową krytykę polityki zagranicznej hr. Berchtolda wygłosił del. Wolf. Wytknął on, że Austrya słabo broniła swych interesów, znacznie przytem obciętych, na Bałkanie i że utraciła powagę i siłę na półwyspie, gdzie teraz w miejsce Turcyi przyjaźnie usposobionej dla trójprzymierza powstały silne państwa słowiańskie.

Serbowie bośniaccy

walczą ze sobą tak wrogo, jak niegdyś w Nowym Sadzie, gdzie doszło do zabójstw politycznych. Walka toczy się nie o programy i idee, ale ma charakter osobisty. W Bośnii między Serbami wogóle nie istnieją stronnictwa polityczne nawet w pierwotnej formie, są tylko grupy polityczne, skupiające się około osób wybitniejszych, z niemi się podnoszą i z niemi upadają.

Sprawa samorządu dla Królestwa Polskiego.

Według ostatnich depesz pism warszawskich z Petersburga, onegdaj odbyło się tam posiedzenie grupy centrum Rady państwa w sprawie projektu samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem. W kwestyi użycia języka polskiego w instytucyach samorządu miejskiego, grupa centrum uchwaliła głosować za redakcyą Dumy państwowej. — W kwestyi kompetencyi władz rządowych w sprawach samorządu miejskiego, grupa centrum oświadczyła się także za redakcyą Dumy. Tylko w razie, gdyby przeprowadzenie redakcyi Dumy co do kompetencyi okazało się niemożliwem, grupa centrum postanowiła zaproponować redakcyę kompromisową. Owa redakcya kompromisowa ma opiewać, że władze rządowe mają prawo interwencyi co do celowości uchwał samorządów tylko wtedy, gdy idzie o uchwały, mające państwowe znaczenie.

Uchwalono dalej, że w razie nieosiągnięcia porozumienia na ogólnem zebraniu Rady projekt samorządu ma być odesłany do komisyi pojednawczej, z zastrzeżeniem jednak, że nie może to służyć za precedens.

Grupa akademicka w Radzie państwa również obradowała nad sprawą samorządu w Królestwie Polskiem. Uchwalono popierać redakcyę Dumy państwowej.

Decyzya powyższa dwóch grup Rady państwa (która wypadła przychylnie dla Polaków. — Przyp. Red.), wywołała w kołach poselskich Rady i Dumy państwowej sensacyę. Mówią, że na decyzyę taką wywarły wpływ koła zakulisowe; decydującą rolę odegrał w tej sprawie memoryał. b. sekretarza państwowego, barona Ikskülla v. Hüllenbanda.

Obie grupy centrum, do którego należą Polacy i umiarkowana grupa akademicka, są sam przychylne, lecz mimo to słaba jest nadzieja, by projekt w redakcyi Dumy uzyskał większość w Radzie państwa, prawicowcy bowiem występują bardzo energicznie przeciw niemu.

Rozpadnięcie bloku antyklerykalnego w Belgii

Jest tam, jak donoszą z Brukseli, wypadkiem dnia, budzącym sensacyę. Blok ten złożony z liberałów i socyalistów, pracował nad obaleniem rządów katolickich w Belgii już od lat trzydziestu. Przyczyną tak pomyślnego dla katolików faktu jest nieporozumienie, jakie wynikło między sojusznikami na punkcie „wolnej szkoły" katolickiej, którą liberali zwalczają zajadle, a przeciw której nie chcą występować socyaliści ze względu na swe zasady wolnościowe.

Ostatnie wybory belgijskie, które odbyły się, jak wiadomo, pod znakiem kwestyi szkolnej, nietylko przyniosły zwycięstwo katolikom, ale także przekonały przywódców socyalistycznych, że nie uda się im pozyskać szerokich mas ludu belgijskiego do walki z „wolną szkołą" katolicką. Stoją one bowiem twardo przy zasadzie: „Równe prawa dla wszystkich".

Zrozumieli też dobrze to zapatrywanie ludu belgijscy przywódcy socyalistyczni, a pierwszy z pomiędzy nich, Emil Van der Velde, w dwu mowach wygłoszonych publicznie, oświadczył, że „blok" antyklerykalny już nie istnieje.

O protektorat nad katolikami w Serbii.

Hr. Berchtold zawiadomił był rząd serbski, że Austrya przypisuje sobie prawo protektoratu nad tymi katolikami, którzy przebywają na terytoryum do niedawna tureckiem i tylko skutkiem ostatniej wojny przyłączonem do Serbii. Na to Pasicz nie dał wcale odmownej odpowiedzi, lecz zwrócił tylko uwagę, że możnaby uznać tu pewną zasadę wzajemnie, a mianowicie, żeby prawosławni Serbowie, przebywający w granicach Austro-Węgier, pozostawali pod protektoratem królestwa serbskiego. Na tej wymianie zdań sprawa na razie utknęła. — Faktem jest, że rząd serbski zaczął już wypłacać pensye katolickiemu duchowieństwu świeckiemu w zdobytych krainach macedońskich; a było ono dotychczas opłacane przez konsulaty austro-węgierskie. Poradzono też sobie, żeby pozyskać zaufanie tego duchowieństwa w dobrą wolę rządu serbskiego — podwyższono im pensye zarazem. Nie ulega wątpliwości, że rząd serbski będzie się zachowywał wobec katolicyzmu obojga obrządków (rzymskiego i greckiego) z jak największą lojalnością, ażeby okazać, że protektorat austryacki nad katolikami niepotrzebny. To też księża, stojący przy rządzie serbskim, nie działają nic a nic na szkodę Kościoła.

Nowy kurs w polityce czarnogórskiej.

W styczniu (12-go) najbliższym odbędą się w Czarnogórze wybory do nowej skupsztyny. W poprzedniej (rozwiązanej) nie było ani jednego swobodnie wybranego posła. Obecny rząd zapowiada pełną swobodę wyborów. Przygotowania przedwyborcze zaczęte. „Narodna stranka", której przywódcy od lat 20 byli prześladowani procesami i więzieniem, wystąpiła już z otwartym programem i spodziewa się zdobyć bezwzględną większość w nowej skupsztynie, tembardziej, że niema drugiego stronnictwa z programem. Prawasze, zwolennicy dra L. Tomanovića, nawet nie myślą kandydować. Przed otwarciem nowej skupsztyny ustąpi i rząd obecny. Według § 104 konstytucyi czarnogórskiej król mianuje ministrów (bez oglądania się na większość sejmową), ale z drugiej strony nie wolno wydać ani grosza ze skarbu państwowego bez zezwolenia skupsztyny. O ile nowy kurs urzeczywistni się w wyborach, nastąpić musi nowy kurs w mianowaniu ministrów.

Korespondencya rzymska.

Rzym, 19 listopada.

Uroczystość w kaplicy Sykstyńskiej. — Papież przeciwko okrzykowi: papa-ré. — Po upadku Nathana. — 50.000 na nietykalny ogródek. — Nowy parlament. — Pakt Gentilloniego. — Dzwon imienia Dziewicy Orleańskiej.

Od czegoż rozpocząłbym swe korespondencye, jeżeli nie od Watykanu.

Ojciec Święty, po zeszłorocznej ciężkiej chorobie, obecnie dobrem cieszy się zdrowiem, codziennie udziela audyencyi i przyjmuje licznie przybywających pielgrzymów, a nawet bierze udział w wielkich uroczystościach watykańskich. Nadarzyła się do tego obecnie sposobność z powodu dziesiątej rocznicy jego koronacyi, którą z 9 sierpnia przełożono na 16 listopada. Uroczystość odbyła się w kaplicy Sykstyńskiej. Mszę pontyfikalną odprawił kardynał Mery del Val, (jako ten, który od Piusa X. pierwszy otrzymał godność kardynalską) w asystencyi trzech prałatów. Obecni na niej byli kardynałowie, biskupi, dyplomaci, arystokracya rzymska — gwardya szlachecka i szwajcarska oraz żandarmi papiescy utrzymywali porządek; część publiczności, zaopatrzona w odpowiednie bilety, zapełniła wolne miejsca w kaplicy. Inni, mniej szczęśliwi, zadowolnić się musieli tem, że pozwolono zająć im miejsca w sąsiednich salach: *ducale* i *reggia*, gdzie oglądać mogli z całym świetnym orszakiem idącego do kaplicy i powracającego z niej papieża i otrzymać udzielane im w przechodzie błogosławieństwo.

W czasie tego pochodu zaszło zdarzenie, które jako znamienne przytaczają nawet liberalne dzienniki. Aby je lepiej zrozumieć, trzeba cofnąć się o kilkanaście lat w przeszłość, do czasów pontyfikatu Leona XIII. Kiedy ten papież w uroczystym pochodzie, niesiony na *sedia gestatoria*, wstępował do sali audyencyonalnej albo nawet do bazyliki św. Piotra, witała go zgromadzona publiczność frenetycznem klaskaniem w dłonie, co raziło mogło niejednego z obecnych, jako rzecz nie licująca z powagą świątyni bożej. Snać tego zdania był i obecny papież Pius X., bo gdy po swym obiorze po raz pierwszy w tak uroczystym pochodzie wstępował do basyliki i naraz ozwały się okrzyki i klaskania, on podniósł się na swym ruchomym tronie i uroczystem skinieniem ręki nakazał milczenie,

---

45 ARTUR GRUSZECKI.

Przebudzenie.

(Prawa przedruku i przekładu zastrzeżone).

Po zbadaniu okazało się, że do pak zabitych z towarami, nalano nafty, worki z mąką i z krupami były rozcięte i z nich dobywała się woń karbolu i kamfory.

— Tyle szkody! Takie straty! — zawołał Mierski. — To sprawka żydowska!

— Dawno pan był tutaj?

— Przed dwoma dniami złożyłem tu zapas towarów i nie zaglądałem. Chyba zawołam Tadzia, trzeba coś radzić? A może dać znać policyi?

— Dajże pan pokój, upominał Janek, — to wołanie, krzyk, nic nie pomoże, tylko sprawi pan radość szkodnikom. Chodźmy do sklepu, naradzimy się.

Złożono walną naradę i stanęło na tem, ażeby dziś jeszcze oczyścić towary uszkodzone w komorze i przenieść je do magazynu za sklepem, a ponieważ ze względu na założenie trzech wiejskich sklepów przyjdzie nowy transport towarów, wówczas te już nadpsute skrzynie i worki dać napowrót do komory, świeży transport umieścić w magazynie do chwili ekspedycyi, zaś w komorze urządzić strzały alarmowe. Mierski uparł się, ażeby stróża i gospodarza zawiadomić o zrobionej szkodzie, wychodząc z zasady, że gospodarz powinien wiedzieć, co się dzieje w jego kamienicy, a stróż będzie pilniej uważał na komorę i wchodzących ludzi, bo w dzień nikt nie dobierał się do komory tylko nocą.

— Jeśli to sprawka żydów, a prawdopodobnie Eibenszyca, — mówił Liński, — to mógł go wpuścić i wypuścić krawiec żyd, który tu mieszka.

— Wszystko jedno, — upierał się Mierski, — gospodarz i stróż powinni wiedzieć, i tak muszę zawołać stróża do przenoszenia pak.

Wizyta młodego Lelickiego zwróciła uwagę żydów sąsiadów, zaś Aron Knochebein, handlujący żelazem, obserwował z przyjemnością zgnębioną minę Mierskiego, gdy wracał z komory po doznanej szkodzie. Liński nie pomylił się co do osoby szkodnika, tylko nie wiedział, że w tym akcie zemsty żydowskiej wspólnikiem był Aron, a nie Icek krawiec.

Gdy Liński z Jankiem opuszczali sklep, Eibenszyc, zawsze będący na straży, wysłał za nimi Aronka, ażeby wyśledził, gdzie pójdą. Zrobił to trochę przez chęć dowiedzenia się, co Liński robi, a trochę z obawy czy przypadkiem Liński nie pójdzie do policyi ze skargą.

Sprytny Aronek i bez wskazówek ojca wiedział, co i jak miał zrobić, a dumny z polecenia, starał się spełnić je jaknajlepiej. Na małego żydziaka nikt nie zważa i Aronek szedł tuż za nimi i pilnie chwytał rozmowę. Pod świeżem wrażeniem mówili o szkodzie.

— Co za jeden ten Eibenszyc, którego podejrzywasz o szkodę? — spytał Janek.

— Ma sklep kolonialny w drugiej kamienicy. To z nim miałem tę sprawę w cyrkule, o której ci pisałem. I napewno on podburzył moich sąsiadów żydów, ażeby wymówili gospodarzowi.

Aronek nastawił uszu, on przecież wiedział o tej sprawie.

— I co się stało, Tadziu?

— Namówiłem gospodarza, ażeby posłał im rejentalne wymówienie, dopiero żydzi w lament, a teraz dopłacą do tego interesu.

— To dobre. I ciągle tak walczysz?

— Czasem z niepowodzeniem, jak z tą komorą. Przypuszczalnie straciliśmy około stu rubli, ale ja się odpłacę temu Eibenszycowi.

— Powodzenia! — zaśmiał się Janek, — ale nie wiem, czy będziesz miał czas, bo te sklepy wiejskie wymagają wielkiego nakładu pracy i pilności.

— Wiem o tem. Co u ciebie, Janku, słychać?

— U mnie już dosyć dawno po żniwach, a przyjechałem zaniepokojony listem mamy.

— Cóż takiego?

— Ojciec chodzi chmurny, przygnębiony. Z różnych drobnych szczegółów wnoszę, że poniósł jakieś straty pieniężne, ale jak, gdzie i ile, nie wiem.

— Muszą być zmartwieni i smutni u was, może lepiej nie iść?

— Przeciwnie, wniesiesz trochę życia i wesołości, chodź!

Zbliżyli się do kamienicy, w której mieszkał Lelicki. Stróż domu ukłonił im się w bramie.

Aronek przeczekał chwilę i zbliżywszy się, spytał bardzo spokojnie:

— Proszę pana, czy ci panowie, co teraz przeszli, tu mieszkają?

— A tobie co do tego?

— Jeden z tych panów kupił towar w sklepie i kazał sobie przynieść, a tate zapomniał adres. Ja biegłem za nimi, ale oni już tu zniknęli.

— Znam tylko jednego z nich, to syn pana Lelickiego.

— Ja bardzo dziękuję, — i pobiegł w stronę domu, powtarzając: — Lelicki... Lelicki...

Lokaj, otwierając drzwi, odpowiedział na pytanie, że właśnie zaczął się obiad. Weszli wprost do jadalnego pokoju, a pani Lelicka, witając uprzejmie Lińskiego, powiedziała z wymówką:

— Nie odwiedził nas pan, a czekaliśmy.

— Byłem bardzo zajęty i panie wyjeżdżały z Warszawy.

Usiedli do stołu i Liński miał naprzeciw siebie Halę, a po prawej stronie gospodarza domu.

— Jakże panu się powodzi? — spytał Lelicki, — miejsce dobre?

— Dosyć dobre i interes się rozwija.

— No, niekoniecznie, — uśmiechnął się Janek, — raz omal nie znalazł się w cyrkule; drugi raz omal że gospodarz nie wymówił mu sklepu, a dziś byłem świadkiem, jak zepsuto mu znaczną ilość towaru.

— Cóż pan mówi, że miejsce dobre i że interes się rozwija? — uśmiechnęła się pani.

— Przykrości, o których wspomina Janek, to są miłe kwiatki konkurencyi żydowskiej, — uśmiechnął się, — ale bez walki niema zasługi.

— Czyżby istotnie kupiec konkurent chwytał się takich środków, — rzekł tonem niedowierzania gospodarz, — jeszcze gdzieś na głuchej prowincyi, ale tu? w Warszawie?

— Jednak są to fakta.

— Tatusiu, sam widziałem paki z herbatą i kawą oblane naftą; worki z mąką rozcięte i polane karbolem; dwie paki z galanteryą oblane naftą. Przy mnie otworzono skład i ja pierwszy zobaczyłem szkodę. Złodziej byłby ukradł, rozbił, ale tak uszkodzić mógł tylko konkurent-żyd.

— Czy to jednak żyd?

— W sąsiedztwie mam tylko dwu czy trzech żydów z konkurencyjnymi towarami.

— No, no, to dziwne i dzikie, — westchnął Lelicki, — można przecież w inny sposób współzawodniczyć, ceną, gatunkiem, kredytem...

— Nie brakuje i tego, — zaśmiał się Liński, — dawał cukier taniej, ale po zbadaniu okazało się, że dawał rozmyślnie cukier przepojony wilgocią i zyskiwał na funcie po ćwierć funta.

— Jakież to oszustwo! — oburzyła się Hala.

— Ich etyka pozwala na to.

Pani Lelicka opowiedziała kilka oszukańczych podstępów żydowskich przy kupnie koronek, wstążek, batystów, płótna i kończyła:

— Zarzekłam się kupować te rzeczy u żydów, bo to pozornie taniej, a w rzeczywistości drożej.

— Ach, gdybym się doczekała takiej chwili, — zaśmiała się Hala, — ażeby mamusia nic nie kupowała u żydów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

które też zaraz nastąpiło. Od tego czasu nikt więcej nie poważył się witać podobną manifestacyą wchodzącego papieża. Przed obecną uroczystością uprzedzano nawet zgromadzoną publiczność, że papież nie życzy sobie żadnych głośnych objawów. Gdy jednak pomimo to wielu w uniesieniu zaczęło klaskać i wołać *Eviva!* — papież zaczął dawać ręką znaki, aby zaprzestano, a gdy niektórzy z gorętszych zwolenników wznieśli, nawet często za Leona XIII. powtarzany okrzyk, *Eviva il papa ré* (Niech żyje papież-król), Pius X. przestawszy dawać znaki ręką, podniósł się i kilkakrotnie powtórzył głośno *No! No!* (nie! nie!). Uczynił to zapewne, by nie zaostrzać istniejącego między Kościołem a państwem antagonizmu, kiedy po nowych wyborach do parlamentu lepsze dla katolików otwierają się widoki.

Za pierwszy widomy znak tego polepszenia uważać należy upadek Nathana, który ze swymi sześćdziesięciu kilkoma zwolennikami zmuszony był ustąpić z ratusza, skoro przepadli wszyscy przezeń popierani w Rzymie kandydaci do parlamentu. Wprawdzie oddane Nathanowi stronnictwo masońsko-przewrotowe wyprawiło mu na odchodnem owacyę, a on zachęcał je, aby po ośmiu miesiącach tych samych radców wybrali — a będzie mógł znowu powrócić do władzy — ale zapewne nie ziszczą się te nadzieje byłego naczelnika masonów rzymskich. Gospodarka jego sprzykrzyła się już wszystkim, prócz może jego zwolenników i owych burzymurków, co dla celów utylitarnych lub nawet egoistycznych nie oszczędzają charakterystycznych budowli lub zabytków dawnego Rzymu.

Wielkie niezadowolenie i nieuwzględnione protesty wywołał niedawno pomysł przeprowadzenia nowej, niepotrzebnej, krótkiej linii tramwaju elektrycznego, która idąc od mostu *ponte Cavour* przez *Via Tomacelli*, przecinać będzie w poprzek *Corso* i dalej ciągnąć się wzdłuż ulicy *Condotti*, jednej z najpiękniejszych w Rzymie, łączyć się będzie z linią tramwaju, idącą przez plac Hiszpański. Obecnie poruszył *„Corriere d' Italia“*, a za nim i *„Tribuna“* inną sprawę. Chodzi o ułatwienie komunikacyi z przedmieściem, położonem za bramą, zwaną *porta Salaria*; sama brama bowiem nie wystarcza już dla zwiększającego się z każdym dniem ruchu miejskiego. Otóż ludzie praktyczni wskazują, jako najlepszy środek, wybicie z obu stron bramy w okalającym miasto murze aureliańskim pobocznych przejść dla przechodni, co byłoby tem łatwiejszem, że z prawej strony bramy znajduje się będący własnością miejską ogródek, a z lewej niewielka prywatna posiadłość, którą za małe pieniądze nabyć można. Cały koszt nabycia tej własności i wybicia owych przejść w murze nie przekroczyłby kwoty piętnastu tysięcy lir. Tymczasem Rada miejska z Nathanem na czele, postanowiła kosztem 50.000 lir rozszerzyć bramę *Salaria* przez zburzenie znajdujących się tam starożytnych grobowców i pomników — a to jedynie z tego powodu, aby nie tykać owego miejskiego ogródka, który blok masoński Rady miejskiej z początku bezpłatnie, a teraz za pozorną, śmiesznie małą cenę najmu oddał do prywatnego użytku, profesorowi Hektorowi Ferrari, wielkiemu mistrzowi masoneryi rzymskiej. Mnożą się jednak protesty przeciw takowemu szafowaniu groszem miejskim i robieniu zeń prezentów zwolennikom i zdaje się, że tym razem po upadku Nathana sprawa inny weźmie obrót.

Zwolna też pójdzie Nathan i cała jego klika w zapomnienie; na pierwszy bowiem plan wybija się sprawa nowowybranego parlamentu, którego nowy skład daje dziennikom wiele przedmiotu do omawiania. Kilku zaciekłych radykałów i socyalistów przepadło przy obecnych wyborach — a na ich miejsce wybrano wielu umiarkowanych liberałów przy pomocy katolickich wyborców. Poparcie to zawdzięczają oni oczywiście tej okoliczności, że zobowiązali się do popierania słusznych żądań katolików, jak np. wprowadzenia nauki religii w szkołach, nierozerwalności małżeństwa i t. p. Oczywiście nie podoba się to radykalnym pismom, jak „Messagero“ albo „Vita“ i innym, które w gwałtownych artykułach napadają na katolików i na tych deputowanych, którzy ich poparciu swój wybór zawdzięczają. Nowy dzienniczek „Idea democratica“ podał nawet imiona trzystu kilkudziesięciu posłów, którzy pisemnie zobowiązać się mieli do popierania żądań katolickich, podpisawszy przedłożony im tak zwany **pakt Gentiloniego**, obejmujący wszystkie sprawy, do których poparcia się zobowiązywali. Było to jakby poruszeniem gniazda os; wielu z wymienionych w owej liście deputowanych umieszcza protesty w liberalnych dziennikach, zapewniając, że w żadne pakty z katolikami się nie wdawali. Inni dyskretnie milczą, albo oświadczają, że nie ubiegali się o niczyje poparcie; a jeżeli je bez czynienia zabiegów uzyskali, zawdzięczają to swemu lojalnemu wobec wszystkich postępowaniu i bezstronnemu popieraniu wszelkiej słusznej sprawy.

Jak się w tym nowym parlamencie sprawy ułożą i czy Giolitti, którego niektórzy Bismarkiem włoskim nazywając, stawiają na równi obok Crispiego, uzyska poparcie znacznej większości, pokażą zapewne już dni najbliższe. Że nie braknie mu wielu oponentów i zajadłych przeciwników, to już dziś widać, ale prawdopodobnie nie uda się im, mimo wszelkiej zaciekłości, usunąć go od tak długo, zręcznie, z siłą i talentem sprawowanej władzy.

Na zakończenie dzisiejszej korespondencyi wspomnę jeszcze tylko o hojnym darze Piusa X., przeznaczonym dla znanego z historyi miasta francuskiego Rouen, w którem Anglicy spalili niegdyś na stosie Joannę d' Arc, dziewicę Orleańską, niedawno beatyfikowaną przez Piusa X. Darem tym jest olbrzymi dzwon, który umieszczony będzie w jednej z wież tamtejszej wspaniałej katedry. Dzwon ten, który przy chrzcie otrzymał imię uwielbianej przez Ojca świętego Joanny d' Arc, waży dwadzieścia tysięcy kilogramów — będzie zatem największym dzwonem we Francyi.

Win. Str.

Alkoholizm w Krakowie w cyfrach statystycznych.

III.

Interesującemi są tablice, przedstawiające, ile litrów sprowadzonych różnych napojów alkoholowych przypada na głowę wszystkich mieszkańców, oraz na głowę dorosłych chrześcijan, ponad 18 lat liczących.

W tablicach statystycznych, obliczonych na głowę, uderza, że w roku 1910 spadła nagle konsumcya wszystkich napojów, ażeby się w następujących latach znów podnieść. Spadek ten pozorny, spowodowany jest powstaniem Wielkiego Krakowa z dniem 1 kwietnia 1910, kiedy jak wiadomo przybyło do Krakowa 44.000 mieszkańców. Otóż obliczenia statystyczne są zrobione tak, jak gdyby owe 44.000 mieszkańców gmin podmiejskich należały do Krakowa od 1 stycznia 1910 r. To samo odnieść należy do 1911 roku, kiedy z dniem 1 kwietnia przyłączono Dąbie i Ludwinów z ludnością około 6000 osób.

Ilość piwa rocznie wypada na głowę:

	wszystkich mieszkańców	chrześcijan mężczyzn nad 18 l.
1903	71·8 l.	302·7 l.
1904	70·7 „	299·3 „
1905	68·6 „	291·3 „
1906	75·3 „	319·1 „
1907	77·2 „	328·3 „
1908	74·2 „	316·6 „
1909	78·6 „	336·5 „
1910	56·7 „	218·5 „
1911	61·6 „	235·3 „
1912	55·9 „	213·1 „

Ilość wina rocznie wypada na głowę:

	wszystkich mieszkańców	chrześcijan mężczyzn nad 18 l.
1903	6·7 l.	28·5 l.
1904	6·3 „	26·6 „
1905	6·0 „	25·5 „
1906	6·2 „	26·5 „
1907	6·3 „	26·9 „
1908	6·3 „	27·0 „
1909	6·6 „	28·4 „
1910	4·6 „	17·4 „
1911	4·4 „	16·8 „
1912	4·2 „	16·2 „

Ilość czystego alkoholu wypada rocznie na głowę:

	wszystk. miesz.	mężcz. chrz. nad 18 lat	czyli dziennie	szklanek wódki
1903	9·0 l.	38·4 l.	0.32 l.	1½
1904	7·6 „	32·3 „	0·26 „	1½
1905	7·9 „	33·8 „	0·28 „	1½
2906	8·2 „	34·7 „	0·29 „	1½
1907	8·7 „	37·2 „	0·31 „	1½
1908	9·1 „	38·7 „	0·32 „	1½
1909	9·2 „	39·0 „	0·33 „	1½
1910	6·9 „	25·9 „	0·21 „	1
1911	6·2 „	23·9 „	0·20 „	1
1912	7·1 „	27·1 „	0·22 „	1

Cyfry te każdego zastanowić powinny, że ilość wódki wypijanej codziennie przez dorosłych mężczyzn chrześcijan, wynosi od 10 lat jedną do półtora szklanki, nie licząc piwa, wina i miodu. Miodu wypija ludność Krakowa w tak małych ilościach, że odstąpiono od obliczenia szczegółowego na głowę, a podano ilość roczną.

Przechodzimy w końcu do ostatecznego pytania, co Kraków rocznie płaci za napoje alkoholowe?

Za podstawę obliczenia wzięto przeciętną wartość, i tak, litr wódki liczono po 2 K. Cyfra ta nie będzie za wysoką, gdyż przy sprzedaży na kieliszki, litr wódki dochodzi od 3—4 K. Do cyfry tej przeciętnej wliczyć należy drogie likiery, koniaki i t. d. a wówczas ta cyfra będzie się wydawała raczej za niską.

Litr piwa liczono po 0·50 K, litr wina i miodu po 2 K.

Otóż Kraków wydał rocznie na napoje alkoholowe:

rok		to jest na głowę wszystkich mieszkańców	na głowę mężcz. chrz. nad 18 lat
1903	9,915.603 K	104·58 K	440·69 K
1904	9,049.345 „	94·26 „	398·64 „
1905	9,194.199 „	94·59 „	401·49 „
1906	9,811.049 „	99·80 „	422·89 „
1907	9,871.114 „	99·20 „	421·84 „
1908	10,545.931 „	104·72 „	445·59 „
1909	10,981.396 „	107·87 „	461·40 „
1910	11,483.139 „	78·16 „	300·60 „
1911	11,856.530 „	77·34 „	295·67 „
1912	12,489.144 „	79·49 „	303·13 „

W ciągu 10 ostatnich lat, wydał Kraków na napoje alkoholowe 105,197.450 K. Ileżby za te pieniądze można wystawić szkół, ochronek, szpitali, zakładów dobroczynnych i t. p. Ileż egzystencyi zostałoby uratowanych! Przeciętnie płacą dobrowolnie dorośli mężczyźni około 1 K dziennie na napoje alkoholowe! A gdybyśmy przyjęli, że i wszystkie kobiety ponad 18 lat liczące piją, toby na głowę dorosłych chrześcijan wypadło po pół korony dziennie. Śmiało można powiedzieć, że dorośli mężczyźni chrześcijanie, więcej wydają dziennie na napoje alkoholowe, aniżeli na mięso i chleb.

Przechodzimy obecnie do lokalów, w których się wyszynkuje napoje alkoholiczne, aby obliczyć, ile przeciętnie obrotu wypada na każdy szynk, oraz na inne lokale, gdzie alkohol szynkują.

Szynków, restauracyi i handlów korzennych, w których się pije wódkę, jest w starym Krakowie 207, zaś w gminach przyłączonych 65, czyli razem 272. Z tych lokalów w rękach żydowskich jest 185, czyli 68 procent, a mianowicie osobiście wykonuje swoją koncesyę 77 żydów — żydzi wydzierżawiają swoją koncesyę chrześcijanom w 65 wypadkach, chrześcijanie wydzierżawiają swoją koncesyę żydom w 39 wypadkach, a żydzi wydzierżawiają swoją koncesyę chrześcijanom w 4 wypadkach, czyli razem 185 wyszynków.

Na chrześcijan pozostaje 87 wyszynków, w tem są, jak wspomniano, restauracye, handle korzenne itd., tak, że właściwe szynki są niemal wyłącznie w rękach żydowskich.

Jeżeli wydatki na napoje alkoholowe za rok 1912 podzielimy przez ilość szynków, to otrzymamy, że przeciętnie wypada rocznie na każdy szynk około 45.915 K. Z tego można przyjąć co najmniej jedną trzecią, tj. 15.303 K za czysty dochód.

Jeżeli się jednak zważy, że wiele handlów korzennych, będących głównie w rękach chrześcijan, ma skąpy obrót, to w takim razie wypadnie przyjąć, że właściwy dochód z napojów alkoholowych mają wyłącznie żydzi. Zważywszy nadto, że niektóre szynki mają kilka razy większą frekwencyę, a tem samem i dochód, aniżeli inne, to zrozumiemy, że tak zwany „dobry szynkarz“ może mieć 200 tysięcy koron obrotu, czyli 60.000 koron dochodu. Jest to złotodajny interes, wobec którego i pensya prezydenta miasta Krakowa jest mała. Że to obliczenie nie jest fantastyczne, dowodzi ten fakt, że szynkarz Rose, który miał wyszynk w Rynku głównym pod l. 5 przez kilkanaście lat, wystawił tamże kamienicę wartości przeszło miliona koron. Podobnych przykładów można wyliczyć więcej, przecież każdy długoletni właściciel szynku ma szynk w kamienicy własnej.

Prawo wyszynku napojów alkoholowych mają ponadto:

kawiarnie	10	} w tych 3 żydowskich	
cukiernie	15		
hotele	28	„	13 „
domy zajezdne	6	„	5 „
wyszynków wina	17	„	7 „
„ piwa	41	„	21 „
„ miodu	13	„	10 „
	130		59

Kawiarń i garkuchni z uprawnieniem podawania rumu do herbaty	140
razem	270
szynków	272
	542

Jeżeli podzielimy sumę otrzymaną za napoje alkoholowe w roku 1912 przez 543, to otrzymamy ilość rocznego obrotu każdego z wyszczególnionych lokalów alkoholowych, a dochodzącą do 23.042 K.

Lwią więc część wszelkich dochodów płynących z alkoholu, dostaje się w udziale szynkom, które, jak widzimy, są niemal wyłącznie w rękach żydowskich. Stąd gwałt w Radzie miejskiej, kiedy się chce ratować od upadku ludność chrześcijańską i krzyk, że się rujnuje przemysł rodzinny!

Stosunki opisane w Krakowie nie są wyjątkowymi na ziemiach polskich, lecz raczej analogiczne, i w tym leży tragizm naszego położenia narodowego. Jak długo nie uda się te milionowe rzesze narodu oderwać od pijaństwa, tak długo nie można myśleć o odrodzeniu naszego narodu.

Podobne systematyczne i masowe trucie alkoholem narodu, leży tylko w interesie naszych wrogów, gdyż w ten sposób całą tężyznę, zdrowy sąd i instynkt narodu usypia się, a w końcu zabija! Miliony ramion naszego narodu ubezwładnione alkoholem, nie dadzą się porwać do wyższych ideałów, do wspólnego działania, gdyż umysł ich pogrążony jest w alkoholowej narkozie!! Tylko trzeźwy a tem samem uświadomiony, umiejący panować nad sobą naród, może być wolnym!!

Ten prąd do oswobodzenia narodu od używania narkotyków, zapoczątkowanym został niedawno w Chinach, gdzie miliony ludu usypianego przez opium i haszysz, postanowiono wyleczyć z wiekowej martwoty, gdyż zrozumiano, że tylko w trzeźwym narodzie leży potęga i siła! Cóż warte to olbrzymie państwo, z ludnością przeszło 400 milionów, jeżeli ten naród, zamroczony narkotykami, jest niezdolnym wprost do świadomego działania.

Bierzmy sobie z tego przykład, że naród nasz chcćby był dwa razy tak liczny, nie wywalczy sobie wolności, jeżeli się go nie wyrwie z niewoli pijaństwa!

Zrozumiejmy więc, że pierwszym etapem do odrodzenia narodu będzie chwila, w której się zamknie wszystkie szynki, będące **grobem naszej wolności!** Najwyższy zatem czas, ażebyśmy zrozumieli, że jasne chwile wolności nie zajaśnieją nam nigdy, jeżeli będziemy nadal pogrążeni w śnie alkoholowym.

Świadomość rozwielmożnionego wśród nas pijaństwa nakłada na warstwy oświecone, obowiązek zwalczania pijaństwa wszelkimi sposobami! Niech każdy zatem w swoim zakresie przyczynia się do uświadomienia innych o zgubnych skutkach alkoholizmu, przyświecając im swoją wstrzemięźliwością, ażeby przez to położyć jaknajtrwalsze podwaliny dla naszej wolności!!

Rosyanie o sobie.

O rozmaitych działaczach rosyjskich doby obecnej społeczeństwo nasze ma sąd wyrobiony. Nie od rzeczy jednak będzie — sądzimy — posłuchać, jak się wyraża prasa rosyjska o filarach reakcyi, noszących miano ludzi „istinno ruskich“, bo na jej opinię nie wpływała chyba ani „polska“, ani „jezuicka intryga“. Oto np. co pisze „Rjecz“ w artykule wstępnym jednego z swych ostatnich numerów o działalności jednego z tych filarów:

Przed pięciu laty powstała nowa polityczna organizacya pod nazwą „Izby Związku Archanioła Michała“. Powstanie tej organizacyi nie odbyło się wcale w sposób zwyczajny. Przedewszystkiem jest ona wynikiem tego, że **Puriszkiewicz** i **Dubrowin** nie mogli ze sobą dojść do ładu, a nieporozumienie między nimi przybrało wielce ostry charakter. Puriszkiewicz ostrzył na Dubrowinie swój specyficzny dowcip, nazwał go np. durniem itp. Dubrowin zaś obwinił publicznie swego wczorajszego „alter ego“ o kradzież z włamaniem. Ani jeden, ani drugi nie reagował na te obelgi. Dubrowin przywykł do wysłuchiwania nie takich nawet obelg, a Puriszkiewicza publicznie oskarżono o namawianie do skrytobójstwa — czyż miał się więc obrażać o to, że ktoś tam oskarżył go o kradzież z włamaniem?..

A więc, jedynym rezultatem tego „nieporozumienia“ było tylko to, że zamiast jednej „hurra-patryotycznej“ organizacyi powstały dwie, tak, że obecnie obok „Związku narodu rosyjskiego“ istnieje także „Izba Archanioła Michała“.

Pod takiemi auspicyami powstająca organizacya miała naraz małe szanse powodzenia. Trafne jednak powiedzenie generała **Subboticza**, że „Rosya jest krajem nieograniczonych możliwości“ stwierdziło się tak w całej mocy!.. „Izba“ Puriszkiewicza zakwitła. Wczoraj obchodziła ona swój „pięciolatni“ jubileusz w sposób uroczysty z generałami, politycznemi hrabinami, dyrektorami departamentów etc. W swem przemówieniu Puriszkiewicz oświadczył, że nie spodziewał się nawet sam tak szczęśliwego obrotu rzeczy. „Nie dawno temu cały Związek, to byłem ja — Puriszkiewicz! A teraz istnieją już setki oddziałów Związku, w głównej „izbie“ wre robota, codziennie nadchodzą stosy listów“.

Tak tedy, wbrew zdrowemu rozsądkowi, organizacya, stworzona przez Puriszkiewicza, nietylko nie zanikła, ale okazała szczególną żywotność i szybko się rozwija, pomimo ogólnego upadku zainteresowania się sprawami politycznemi. Puriszkiewicz, odznaczając się rzadką otwartością, wykazał w sposób nader jaskrawy przyczyny tego niespodzianego powodzenia. Oto stosy listów, nadchodzących ze wszystkich stron Rosyi, zawierają w sobie albo żądania subsydyów, albo też prośby, aby ten, kto pisze, jako członek „Związku“ mógł dostać się do służby państwowej. Jeżeli jednak, aby dostać się do służby państwowej lub otrzymać subsydyum, wystarczy zapisać się na członka „Związku“ i jeżeli ten cenzus zastępuje wszystkie inne wymagania — to dziwnem jest tylko, że podobne listy nie nadchodzą w jeszcze większej ilości.

Ale czy rzeczywiście ten cenzus wystarcza? Tak jest! — zapewnia Puriszkiewicz. Wielu ministrów „na rozmaity sposób popiera moją działalność“. Makłakow kupił po 8.000 rubli egzemplarzy „Knigi Skorbi“ Puriszkiewicza, zmarły komendant pałaców cesarskich Diedulin okazywał mu nieocenione przysługi. Ale wszystkiego nie może Puriszkiewicz powiedzieć, bo na sali są obecni reporterzy pism lewicowych.

I rzeczywiście Puriszkiewicz nie potrzebuje się chwalić, bo czyż nie jest publiczną tajemnicą, że minister komunikacyi Ruchłow posyłał do Puriszkiewicza urzędników z przeproszeniem za to, iż wydalił ze służby pewne protegowane przezeń indywiduum? A czyż niesłychane wzmożenie się ilości katastrof kolejowych nie jest powszechnie przypisywane temu, że cenzus członków „Związku Michała Archanioła“ zastąpił każdy inny cenzus służbowy?

Chociaż Puriszkiewicz nie powiedział wszystkiego, to jednak można z wszelką pewnością twierdzić, że sprawa jasno się przedstawia. Od siebie dodajemy tylko tyle, że „polityczne organizacye“ w tym rodzaju istniały także i w innych krajach, gdy przechodziły one analogiczne „momenty“ polityczne. Ale tego nigdzie nie bywało, aby **takie organizacye polityczne** w tak uroczysty sposób obchodziły swe jubileusze i tak otwarcie wyjaśniały światu przyczyny swego powodzenia!

Ziemie polskie.

Z Wielkopolski.

Zjazd delegatów Tow. czytelni ludowych obradował w poniedziałek i wtorek w Poznaniu, pod przewodnictwem Dra **Celichowskiego** z Kórnika. Z przedstawionego na Zjeździe sprawozdania przez ks. **Ludwiczaka** dowiadujemy się, że Niemcy pod względem liczby bibliotek w Wielkopolsce wyprzedzili Polaków. W ubiegłym roku urządzono w Poznańskiem szereg kursów oświatowych celem wyszkolenia działaczy na tem polu.

W **Prusach Zachodnich** zajmowano się głównie pracą organizacyjną. Wiecców odbyło się tam 25, a zebrań komitetowych 11. Odłogiem leżą Kaszuby północne. — Bibliotek dobrze prosperujących jest w Prusach Zachodnich co najwyżej 250. Oprócz tego są tam dwie czytelnie publiczne.

Na **Śląsku** nie było żadnego wiecu oświatowego. Zebrań komitetów zorganizowanych odbyło się na Śląsku tylko 8. Niektóre biblioteki, już dawniej tam zorganizowane, zasnęły zupełnie. Trzeba je było na nowo zorganizować. Śląsk ma 122 bibliotek polskich; niemieckich jest tam 1160 mniejwięcej.

Warmia nie posiada żadnej polskiej organizacyi bibliotecznej. Berlin słaby ma tylko kontakt z organizacyą główną. Wychodźtwo dalsze przedstawia się w swych organizacyach dość dodatnio, a jest nadzieja, że w przyszłości będzie tam jeszcze lepiej.

Księstwo Poznańskie liczy bibliotek 871, Prusy Zachodnie 250, Śląsk 122, razem 1243.

To są biblioteki, na których można się opierać. Dawniej liczono w sprawozdaniach bibliotek około 2.000, ale część ich była tylko na papierze.

Zjazd powziął szereg uchwał mających na celu jeszcze zorganizowanie i pogłębienie pracy oświatowej w zaborze pruskim.

Z akcyi robotniczej w Wielkopolsce. W poniedziałek odbył się w Poznaniu w Domu Królowej Jadwigi zjazd księży patronów i wicepatronów Związku katolickich Tow. robotników polskich w archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej. Zagaił zjazd, na który przybyło 132 patronów i wicepatronów oraz 7 gości, prezes Związku poseł X. prałat **Stychel**.

Następnie wygłosił generalny sekretarz Związku, X. kanonik **Lisiecki**, referat na temat: „O pracy systematycznej w Towarzystwach robotniczych“.

Drugi referent, X. kanonik **Grzęda**, mówił następnie na temat: „Uszlachetnienie życia naszych robotników“. Referent podniósł, iż nie wystarcza prasa oświatowa, lecz, że ponadto dużo uwagi poświęcić należy pracy umoralniającej robotników, która to jest warunkiem powodzenia tamtej.

Po wyczerpującej dyskusyi do głównego zarządu wybrano ponownie na dalsze 3 lata X. kanonika **Lisieckiego**, generalnym sekretarzem Związku X. kanonika **Adamskiego**.

O obrazę pruskiej armii. Izba karna w Gdańsku skazała b. red. „Gaz. Gdańskiej“ p. **Chudziaka** na 200 marek grzywny za obrazę władzy wojskowej. Napisano swego czasu w „Gaz. Gdańskiej“ z okazyi samobójstwa podchorążego, że przełożeni postępowaniem swojem zmusili go do rozpaczliwego czynu. Ponieważ uwaga ta okazała się bezpodstawną, przeto minister wojny żądał ukarania.

Z Królestwa Polskiego.

Święto nauki. Wczoraj odbyło się w Warszawie uroczyste zebranie Tow. naukowego, na porządku obrad którego były: 1) Zagajenie posiedzenia przez Józefa hr. Potockiego, Protektora T. N. W. 2) Sprawozdanie z działalności Tow. Naukowego za rok ubiegły przez p. Franciszka Pułaskiego, sekretarza T. N. W. 3) Odczyt p. Maryi **Skłodowskiej-Curie**, członka honorowego i rzeczywistego T. N. W. p. t. „O radioaktywności i ciałach radioaktywnych“.

Strajk w Warszawie. Trzy radykalne partye: S. D., Bund i P. P. S. wydały proklamacye, wzywające robotników do urządzenia w ciągu poniedziałku jednodniowego manifestacyjnego bezrobocia celem zaprotestowania przeciw projektowi ustawy kas chorych, mianowicie przeciwko „niechęci fabrykantów do stworzenia ogólnej miejskiej kasy chorych“. Pomimo licznych aresztowań, dokonanych między robotnikami, zaprzestało pracy około 20.000 robotników. Bezrobocie ogarnęło przedewszystkiem dzielnicę Wolską i Pragę. Na Woli nieczynne były wczoraj wszystkie prawie fabryki, oprócz gazowni i elektrowni tramwajowej. Z Woli bezrobocie przesunęło się na dzielnicę Powązkowską i Jerozolimską. Według urzędowych danych w obrębie Warszawy strajkowała wczoraj połowa wszystkich robotników. Policya w oczekiwaniu bezrobocia przedsięwzięła od rana energiczne środki. Skonsygnowano w lokalach cyrkułowych oddziały wojska i wysłano na miasto liczne, zwłaszcza w dzielnicach fabrycznych, patrole konne.

Demonstracyjny ten strajk, wywołany przez żydów i socyalistów, minął na szczęście spokojnie; spokoju nigdzie nie zakłócono. Jak już wspomnieliśmy, wywołały go nieczyste sprężyny, którym obecnie ruch antysemicki nie jest na rękę i radeby uwagę społeczną w inną skierować stronę.

Rosyanie w Warszawie. W chwili obecnej, jak donosi „Goniec warszawski“, ludność rosyjska w Warszawie, nie przenosząca według spisu 30.000, posiada szereg instytucyj i stowarzyszeń, z których wielu odmówiono społeczeństwu polskiemu, lub też już istniejące zamknięto.

W ostatnich czasach zwłaszcza ujawnił się ruch w kierunku całkowitego wyodrębnienia handlu od jakiejkolwiek łączności z miejscowymi interesami ekonomicznymi. — W tym celu powstały takie instytucye, jak rosyjskie Stow. kupieckie. Dalej powstało rosyjskie Tow. wzajemnego kredytu. Z innych instytucyj wymienić należy Tow. gimnastyczne „Sokół“, Towarzystwo pomocy szkolnej dla młodzieży rosyjskiej, wreszcie rosyjski dom ludowy. Przy uniwersytecie i politechnice powstały rosyjskie kuchnie studenckie, które w czasach, gdy do uniwersytetu i politechniki uczęszczała młodzież polska, nie istniały zupełnie. — Rozwój życia towarzyskiego wyraża się w istnieniu czterech większych klubów rosyjskich, między niemi artystycznego i kupieckiego. Organizacye filantropijne rosyjskie mają nadzwyczaj silne podstawy w postaci obszernych nieruchomości poklasztornych, kolekt loteryi klasycznej, nowych gmachów rentowych, wynajmowanych na koszary i t. d.

Jak z tego widać, dobrze się dzieje Moskalom w naszej stolicy.

Smutna statystyka. Jak donoszą pisma warszawskie, w czasie od 1 stycznia do 1 listopada br. sądy okręgowe w Królestwie Polskiem na miejscu i na kadencyach rozpatrzyły 786 **spraw karnych tylko o napady bandyckie**, rozboje i grabieże z bronią w ręku. Ogólna liczba lat katorgi, na jakie skazano obwinionych w poszczególnych wypadkach wynosi 4·408 lat, przy 1092 skazanych.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 12; zachód przypada o godzinie 3 minut 43; długość dnia godzin 8 minut 31.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w czwartek Waleryana, pojutrze w piątek Rufiua m.

Kraków 26 listopada.

Z Akademii Umiejętności. Półroczne posiedzenie administracyjne Akademii odbędzie się 10 grudnia b. r., o godz. 11 rano; o godz. 10 tegoż dnia odbędzie się zwiedzenie nowego gmachu Akademii. Dnia 9 grudnia odbędą się posiedzenia administracyjne wydziałów.

Co za niewdzięczność! Z Wiednia piszą nam: Publicysta Władysław Studnicki należy do filarów żydowskiej postępowej demokracyi i współpracowników żydowskiego „Wieku Nowego", który wszystkie „wielkości" żydowskie, a naturalnie i posła Kolischera zawsze wychwala. Zdarzyło się jednak p. Studnickiemu, że w jednym z artykułów „Wieku Nowego" wygadał się o roli, jaką p. Kolischer odegrał w sprawie „Canadian Pacific". Gdy się w komisyi budżetowej p. Lasocki na ów artykuł Studnickiego powołał — wrzasnął p. Kolischer:

— Co tam jakiś „Schnorrer" pisze, to mnie nic nie obchodzi!

Tak wygląda wdzięczność żydowska wobec „postępowych" dziennikarzy.

Posła Dra Białego zamianował p. Władysław Studnicki na szpaltach warszawskiego „Gońca"—auskultantem sądowym. P. Studnicki, który rzuca w swych korespondencyach na prawo i lewo lekkomyślnemi podejrzeniami (o hr. Lasockim pisze, że „za jakieś ciemne sprawki został usunięty z posady starosty"), pragnął w tej korespondencyi obniżyć osobę p. Białego w porównaniu z p. Stapińskim. P. Biały, obecnie radca sądowy i naczelnik sądu, zdziwi się zapewne, gdy się dowie, że p. Studnicki każe mu być tak długo auskultantem sądowym.

Z Uniwersytetu. Z sekretaryatu uniwersyteckiego donoszą nam, że słuchacze sekcyi przyrodniczej warszawskich kursów naukowych złożyli w Uniw. Jagiell. 36 rubli na powiększenie funduszu stypendyalnego im. prof. Witkowskiego.

Stan zdrowia prof. Czerkawskiego znacznie się poprawił. Chory profesor nie opuści jednak przez czas dłuższy łóżka.

Wyjaśnienie. We wczorajszem sprawozdaniu z posiedzenia Rady miejskiej wspomnieliśmy tylko nawiasowo o niewłaściwych zajściach przy dyskusyi w sprawie sprowadzania mięsa. — Ze wzmianki naszej mógłby ktoś odnieść wrażenie, że zajścia spowodował radca m. p. Dąbrowski. Otóż winniśmy stwierdzić, że rad. p. Dąbrowski niczem zupełnie nie przyczynił się do scysyi, przeciwnie, sam bez żadnej podstawy został obrażony, zanim wogóle przemawiał.

W sprawie napaści na Braci Tercyarzy przez jedno z pism brukowych krakowskich, otrzymujemy od nich pismo następujące:

Mareczyk Józef, lat 56 liczący, rodem ze Starego Sącza i tamże przynależny, żonaty, przebywał w Schronisku od 14 kwietnia 1913 r., do 10 września tegoż roku. Zarząd schroniska Brata Alberta rozdaje biednym odzież. W dniu 10 września br. dostał Mareczyk ubranie i buty, które w tymże samym dniu, nawet nie wdziawszy na się, wyniósł na ulicę i sprzedał, a pieniądze przepił. Za ten postępek został z przytuliska wydalony. Dodać należy, że zmarły był nałogowym alkoholikiem i rzadko trzeźwym go widziano. Od 10 września więc Józef Mareczyk w przytulisku się nie pokazał i nikt go więcej nie widział.

Co się zaś tyczy pożywienia, nieprawdą jest, jakobyśmy tylko raz na dzień tegoż udzielali. Ubodzy pozostający w Schronisku trzy razy dziennie otrzymują ciepłe strawy. I tak np. teraz w miesiącach jesiennych w przytulisku mężczyzn wydaje się przeciętnie na śniadanie 70 porcyj, na obiad 60 porcyj, na kolacyę 80 porcyj. Zaś w przytulisku kobiet wydaje się dziennie przeciętnie na śniadanie 100 porcyj, na obiad 80 porcyj, na kolacyę 112 porcyj.

Nieprawdą jest, jakoby sale były nieopalane. Owszem podczas zimna, opala się sale węglem zakładowym. Ubodzy węgla nigdy nie kupują, ani też nań się nie składają. Nadmieniamy wreszcie, iż w fabryce stołków ubodzy wcale nie pracują, gdyż tu przyjmuje się ludzi fachowo z tą pracą obznajomionych. Zaś wyplataniem stołków zajmują się dziewczęta, które wcale w przytulisku nie mieszkają.

W końcu zaznaczamy, iż chłopców sierot w tymże przytulisku wcale niema. Chłopcy bezdomni mieszczą się w Miejskim Zakładzie wychowawczym na Zwierzyńcu.

Ostateczny termin otwarcia nowych linij tramwajowych. Zarząd robót tramwajowych ogłosił z końcem października za pośrednictwem dzienników, iż nowe linie tramwajowe otwarte będą 1 listopada. Termin ten przełożono następnie na 15 b. m. Obecnie zarząd robót podaje do wiadomości, że w dniu 15 grudnia komisya tramwajowa odbierze nowowybudowane linie tramwajowe, zaś 26 grudnia linie oddane będą do użytku publiczności. Zobaczymy!...

Wyniki kwesty weteranów na T. S. L. — Weterani obchodzący lokale z puszką obnośną TSL. zebrali w ciągu roku bieżącego (po koniec października) kwotę 9138 K 33 gr na utrzymanie szkół kresowych, pozostających pod zarządem I Koła T. S. L. w Krakowie.

Od wprowadzenia tych puszek, t. j. od roku 1900 zebrano dotychczas kwotę 95.418 K i z kwoty tej wybudowano szkołę polską w Leszczynach pod Białą, oraz pokryto częściowo koszty budowy szkoły polskiej w Maryańskich Górach na Morawach.

Teatr miejski komunikuje nam, że we czwartek powtórzoną będzie znakomita sztuka Hamsuna „W szponach życia", która tak wielkie już dotąd obudziła zainteresowanie publiczności. — W piątek, jako w rocznicę śmierci Stan. Wyspiańskiego, daje teatr po cenach popularnych „Dziady", poemat dramatyczny Adama Mickiewicza w opracowaniu scenicznem Wyspiańskiego. Na dzień zaś 29 b. m. przygotowuje dyrekcya teatru bardzo piękną sztukę z czasu legionów Józefa Wiśniowskiego: „Pieśń królewska". Szeroki rozmach tej komedyi szlacheckiej, szczery, „złoty" jej humor i wielki zapał patryotyczny powinny ją postawić w rzędzie ulubionych sztuk, które mają stałe swoje miejsce w repertuarze narodowym.

Roman Żelazowski i Jan Nowacki, reżyserzy i artyści lwowskiego teatru miejskiego, przybywają do Krakowa na dwa gościnne występy, by wziąć udział w przedstawieniach teatralnych, które się odbędą dnia 3 i 4 grudnia na dochód kolejowych kolonij wakacyjnych w sali teatru „Nowości".

Bilety od dziś do nabycia w kasie zamawiań.

II. koncert symfoniczny Towarzystwa muzycznego odbędzie się w piątek 28 bm. W programie pomiędzy kilku interesującemi nowościami znajdują się dwa dzieła, które wśród naszych sfer muzycznych budzą wielkie zajęcie: M. Karłowicza „Smutna opowieść" op. 13, poemat symfoniczny, pełen najgłębszego nastroju, ukazujący mistrzostwo twórcy na polu instrumentacyi w najpełniejszem świetle — i Brahmsa III. symfonia F-dur, op. 90, po raz pierwszy w Krakowie wykonana. Chór męski odśpiewa przy akomp. orkiestry utwory Brahmsa („Kołysanka") i Brucha „Pochód Normanów" (piękne solo wykona prof. Ludwig). Wreszcie prof. Skarżyński odegra (również z tow. orkiestry) koncert A-moll Dawidowa.

Sprzedaż biletów odbywa się w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Cykl Beethovena kwartetu brukselskiego, którego pierwszy wieczór w poniedziałek wywołał szczery entuzyazm słuchaczy, przyniesie w drugim koncercie w niedzielę dnia 30 bm. następujące kwartety: Op. 18, Nr 6, B dur, op. 59, Nr 1, F-dur oraz op. 127, Es-dur. Ten ostatni kwartet był dotąd grany tylko jeden raz w Krakowie, również przez Brukselczyków przed sześcioma laty. Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego sprzedaje bilety na ten wieczór oraz na trzeci, który odbędzie się dnia 3 grudnia br.

Wieczór listopadowy, urządzony staraniem klubu rękodzielniczo mieszczańskiego, odbył się we własnej sali klubowej. Obchód poważny, zagajony przez p. Rakisza, rozpoczął prof. Uu. Dr Tadeusz Grabowski wygłoszeniem odczytu po którym nastąpiły produkcye muzyczne oraz deklamatorskie. Szereg produkcyj programu otworzył chór męski szkoły St. Batory odśpiewaniem pieśni żołnierskich 1) Danickiego i Galla, poczem popisywała się utalentowana śpiewaczka, p. Knapczanka, wykonaniem pieśni Trossla i Niewiadomskiego. Żywe oklaski zbierali za staranne wykonanie duetu z III aktu opery „Straszny dwór" pp. Cosa tenor i Doellibas. Grą na fortepianie popisywała się p. Rapstowska.

Piękną uroczystość zakończono odśpiewaniem przez chór muzyczny efektownej kompozycyi Mozarta, oraz pieśni patryotycznych.

Ze Stowarzyszenia Nauczycielek. Loterya spożywcza Stowarzyszenia odbędzie się dnia 7 grudnia (niedziela) w lokalu teatru ludowego w Parku Krakowskim.

Jak corocznie, tak i obecnie, dochód z loteryi powiększyć ma fundusz budowy pawilonu dla chorych nauczycielek. Niezawodnie też PT. Publiczność przyczyni się licznem przybyciem do pomnożenia tego funduszu.

Przewodnictwo Komitetu loteryjnego objęła pani Prezydentowa Leowa i pani Marya Hupkowa. Zebrania Komitetu odbędą się w dni następujące: dnia 28 listopada (piątek), dnia 1 grudnia (poniedziałek), dnia 5 grudnia (piątek) o godz. 5 popołudniu w czytelni Stowarzyszenia, Karmelicka 32 I p. Datki i fanty przyjmuje tamże p. Emilia Stypkowska w godzinach od 11 do 1 i od 3 do 6.

Praktyczny wynalazek. Dwaj młodzi inżynierzy polscy pp. Stanisław Bylicki i Jan Pareński ukończyli niedawno temu definitywny model maszynki, służącej do przylepiania, a ewentualnie także do przestęplowywania znaczków pocztowych. Praktyczny wynalazek znajdzie bezwątpienia bardzo szerokie zastosowanie w urzędach pocztowych, bankach, administracyach dzienników itd., bo przedstawia nietylko znaczne zaoszczędzenie czasu, ale umożliwia także jak najdokładniejszą kontrolę nad ilością spotrzebowanych znaczków.

Jeden z współpracowników naszego pisma miał tymi dniami sposobność oglądania maszynki. Jest to niewielki aparacik o uderzająco prostej, mało skomplikowanej, a przytem niesłychanie precyzyjnej konstrukcyi. Funkcyonuje zupełnie bez zarzutu.

Dwa kolejne naciśnięcia na rączkę, znajdującą się u góry aparatu i znaczek zostaje przylepiony do koperty.

Wynalazcy, którzy uzyskali patenty we wszystkich krajach, porozumieli się już, o ile nam wiadomo, z jedną z większych firm angielskich, która ma się zająć fabrykacyą na wielką skalę aparatów. Nie wątpimy, że sukces nagrodzi pracę naszych pomysłowych rodaków.

Historya ślubnej obrączki. Z mieszkania pewnego oficera obrony krajowej zginęła obrączka ślubna z napisem „Mitzi 8 IX. 1912". Wysiłki policyi celem odszukania sprawców kradzieży pozostały bez rezultatu. Wreszcie wczoraj żołnierz policyjny, pełniący służbę w ul. Grodzkiej, zauważył jakiegoś młodego człowieka, sprzedającego obrączkę. Przytrzymany przez żołnierza podał, że nazywa się Maciej Bryła, liczy lat 24 i jest rodem z Toń. Ponadto, że jest żołnierzem obrony krajowej na urlopie. Obrączkę zaś otrzymał od kolegi żołnierza z tej samej kompanii.

Gdy żołnierz Bryłę prowadził na odwach, rzekomy żołnierz zbiegł.

Sprawa X. Szpondra. Jak słychać, sędzia śledczy Dr Neusser, po zbadaniu zebranego materyału dowodowego, w sprawie znanych nadużyć emigracyjnych, popełnionych przez X Szpondra uznał, że występek przeciw ustawie emigracyjnej stoi w kolizyi z projektowanem wypuszczeniem go na wolną stopę. Wobec tego X. Szponder pozostanie nadal w areszcie śledczym.

Konkurs na posag w kwocie czterysta koron z fundacyi im. śp. Stefana hrabiego Zamoyskiego ogłasza Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych.

O posag ten ubiegać się mogą ubogie i moralnie prowadzące się dziewczęta prawego pochodzenia, w wieku od 16—24 lat, będące sierotami po obojgu rodzicach lub tylko po ojcu, który w obydwu wypadkach był zwyczajnym członkiem Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych. — Kandydatki winny wnieść podania na piśmie z odpowiednimi dokumentami do Rady nadzorczej Towarzystwa we Lwowie (ul. Kl. Tańskiej 3) najdalej do dnia 31 grudnia br.

Konferencya w sprawie organizacyi dla zwalczania alkoholizmu odbędzie się w piątek 28 bm. o godz. 7 wieczorem w sali wystawy przeciwalkoholowej (Gołębia 14) z następującym porządkiem: 1) Zagajenie p. redak. J. Szymańskiego. 2) Referat delegata Zarz. Gł. „Wyzwolenia" p. M. Skiby. 3) Dyskusya i wnioski.

Układanie rocznej listy sędziów przysięgłych na rok 1914 odbędzie się 28 bm. w sądzie krajowym karnym. Losowanie zaś na kadencyę lutową odbędzie się z początkiem stycznia 1914 r.

Ze Związku Chyrowiaków. Dnia 2 grudnia br. urządza Związek b. Chyrowiaków w Krakowie wieczorek muzykalno-wokalny ku czci ks. Józefa Poniatowskiego. Dochód z tego wieczorku przeznaczony na „Bratnią Pomoc Związku b. Chyrowiaków".

Łaskawy współudział wśród innych obiecali: prof. Ludwig, panna Aywas, panna Nowak, „Lutnia" itd. oraz prof. Sokołowski, który wygłosi odczyt o księciu Józefie.

Ostrzeżenie. Od kilku dni włóczy się po rozmaitych domach jakaś kobieta w wieku 26—30 lat z 12-letnią dziewczynką i wyłudza datki rzekomo na szkoły kresowe. Policya przestrzega przed tą panią.

Obława policyjna zarządzona ubiegłej nocy, spowodowała aresztowanie 50 osób obojga płci.

Pogoda. Dnia 25 listopada termometr doszedł od — 2·6 do + 2·1 C. — barometr podnosi się.

Dnia 26 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 753·0 mm. — termometru — 2.7 C. wiatr: północno-wschodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 26 listopada o godz. 7 rano. — Ciepłota najwyższa — 8·8 Cels., najniższa —·—, Ciśnienie powietrza —·—. Wiatr północny. — Prognoza: pogoda.

Kronika zamiejscowa.

Akcya ratunkowa dla rolników. Na dzień 11 grudnia b. r. zwołane zostało nadzwyczajne ogólne zgromadzenie delegatów Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, na którego porządku dziennym znajduje się wniosek znacznego grona delegatów, mający na celu zebranie funduszów na akcyę ratunkową dla rolników dotkniętych tegoroczną klęską gospodarczą, a to przez pobieranie przy wypłacie rat ćwierć procent kapitału dłużnego.

Lwów dla nauczycielstwa. Jednorazowy dodatek kwaterunkowy dla nauczycieli ludowych wzgl. wydziałowych, dla dyrektorów, katechetów i naucz. religii mojż. uchwaliła komisya budżetowa Rady miejskiej na wczorajszem posiedzeniu. Wydatek ten wyniesie 117 280 K.

Zawodowa organizacya docentów szkół wyższych zawiązała się we Lwowie. Onegdaj odbyło się w sali Uniwersytetu lwow. konstytuujące walne zgromadzenie polskiego Towarzystwa docentów Uniwersytetu, Politechniki, Akademii weterynaryi we Lwowie i Akademii rolniczej w Dublanach. Projekt statutu przyjęto w pewnemi poprawkami, przyczem zagwarantowano polskość Towarzystwa w statucie i nazwie.

Karciarstwo na prowincyi. Czytamy w „Tygodniku ziemi Sanockiej": Dowiadujemy się, że w Sanoku zaczyna kwitnąć na dobre hazard. W towarzystwach, lokalach publicznych i w domach prywatnych stoliki zielone oblężone, a labecik, pokerek i ferbelek święcą swoje żniwo. Znane nam są wypadki, w których żona i dzieci nie mają się w co ubrać, w domu chłodno i głodno, bo mężulek całą i tak skromną pensyjkę przegrał w karty.

„Tygodnik" zapowiada, iż będzie wymieniał nazwiska sanockich szulerów.

Sezonowi robotnicy polscy w Saksonii. Rada kultury krajowej królestwa saskiego wydała sprawozdanie doroczne o stanie rolnictwa w Saksonii, w którem powiada pomiędzy innemi: „W porównaniu z rokiem 1912 nastąpiła mała poprawa pod względem dopływu zagranicznych sił roboczych. Zwłaszcza w Rosyi — może z powodu złego zbioru kartofli — przybyło w marcu wielu robotników sezonowych. Ruch ten około Wielkanocy, jak każdorocznie, ustał zupełnie. Dopiero w drugiej połowie kwietnia robotnicy znowu poczęli napływać, tak, że rolnicy sprostać mogli swym zobowiązaniom. — Z Galicyi i w tym roku przybyło więcej robotników polskich, niż zazwyczaj, lecz zrobiono z nimi niekorzystne doświadczenia. Nie tylko, że w stronach ich ojczystych przestrzega się ze względów politycznych przed emigracyą do Niemiec i wychodźtwo kieruje się do Francyi, Danii i Ameryki, lecz namawia się jeszcze tych robotników do żądania wygórowanych zarobków. W wielu wypadkach przybyli już niezadowoleni na miejsce pracy, nawet koszta podróży, wynoszące około 10 marek od osoby, w wielu wypadkach kazali sobie zwracać".

Jeżeli sprawozdanie Rady kultury krajowej w Saksonii jest zgodne z prawdą — to z zadowoleniem powitać należy fakt wzrastającego uświadomienia wśród robotników sezonowych z Galicyi i objawy samoobrony przed wyzyskiem pruskich junkrów.

Ze świata.

Polskie Tow. Szkoły Lud. w Wiedniu, III Boerhavegasse 25, pracuje już rok 8, ratując dziatwę polską od zniszczenia. W jesieni 1913 r. otworzyło dwie szkółki i ochronkę.

Siostry Służebniczki, prowadzące szkółkę im. Ziemiałkowskiego, przygotowały przedstawienie dramatu z I-szych wieków chrześcijaństwa p. t.: „Święta Dorota". Pierwsze przedstawienie udało się tak dobrze, że na życzenie rodziców, musiano powtórzyć 23 b. m. Zgromadzenie licznie Rodacy przekonali się o wielkiej i skutecznej pracy zakonnic nad dziatwą, nawet poza godzinami obowiązkowemi i o złośliwości przeciwników, którzy chcieliby je usunąć z polskich szkółek, a tem samem pozbawić szkoły charakteru katolickiego.

Kółko Akademickie „Ogniska Polskiego" w Bernie mer. (Franz Josephstr. 4), udziela wszelkich informacyj, tyczących się miejscowej politechniki i szkoły tkackiej oraz warunków życia w tem mieście.

Wydział K. A. stanowią słuchacze politechniki: Kozłowski Władysław, prezes; Ostrowski Ignacy, wiceprez.; Kuszewski Zygmunt, sekretarz; Czaderski Mieczysław, wicesekr; Rykaczewski Stanisław, skarbnik.

Zwycięstwo Polaków na obczyźnie. Przy wyborach do Rady gminnej w Holthausen przy Castropie w Westfalii, zwyciężył kandydat Polaków pan Franciszek Kuśnierek. W wyborach brały udział dwa stronnictwa: Polacy z centrowcami. Kandydat Polaków otrzymał 216 głosów, centrowcy zaś zdobyli 111 głosów.

Strajk górników francuskich. Z Paryża donoszą: W rewirach, objętych strajkiem górniczym przyszło do zaburzeń. Górników zdążających do pracy obrzucono kamieniami, w Don-Sanghin górnicy zaatakowali omnibusy przepełnione łamistrajkami i zniszczyli je.

We wsi górniczej Lalain koło Douai, podłożono patron dynamitowy pod gospodę, będącą własnością polskiego górnika, w której przebywało wówczas 30 górników Polaków. Dom uległ zniszczeniu, a górnicy odnieśli ciężkie rany.

Jak okazało śledztwo policyjne, patron dynamitowy podłożono pod framugę okna, sprawcami atentatu, jak donosi „Frankfurter Ztg.", mają być polscy górnicy.

Prasa w Rosyi. Według statystyki urzędowej, w Królestwie Polskiem jeden dziennik przypada na każde 277.000 mieszkańców, w Rosyi europejskiej na każde 291.000, na Kaukazie na każde 278.000, w Turkestanie na każde 1,670.000, na Syberyi na każde 210 000. Liczba gazet w Rosyi szczególnie się zwiększyła po ogłoszeniu manifestu 30-go października 1905 r. Przed 50 laty wychodziło w Rosyi zaledwie 14 dzienników, w r. 1905 w chwili ogłoszenia wyżej wspomnianego manifestu istniało 110 dzienników, obecnie zaś jest ich 411.

Z dziedziny wojskowości.

O balonach Zeppelina zamieszcza letnik Silberer obszerny artykuł w wiedeńskiej „Luftschiffer Zeitung", w którym dowodzi, że ostatnia katastrofa balonu „L II" potwierdziła jego dawno już wypowiedzianą opinię, iż wogóle balony sterowe, a w szczególności te, które buduje Zeppelin, nie posiadają żadnej wartości praktycznej.

Silberer już wówczas, gdy pierwszy balon Zeppelina został zniszczony, przepowiedział, że wcześniej, lub później, każdy z balonów zeppelinowskich padnie ofiarą katastrofy. To, że dokonano dotąd wielu jazd tymi balonami bez wypadku, niczego nie dowodzi i jest tylko wynikiem szczęśliwego zbiegu okoliczności. Katastrof zaś, spotykających te balony, nie należy przypisywać jakiemuś nadzwyczajnemu zbiegowi nieszczęśliwych okoliczności, bo są one naturalnem zakończeniem ich egzystencyi.

Jak dotąd, fakty popierają hypotezę Silberera. Skutkiem tego nadzieje, pokładane specyalnie przez cesarza Wilhelma we flocie powietrznej, która miała pognębić kiedyś Francyę, sprowadzone zostają do zera.

Wiadomości kościelne.

Z dyecezyi krakowskiej. X Ludwik Płonka, wikaryusz katedralny, otrzymał prezentę na probostwo w Raciborowicach.

Uroczyste nabożeństwo pamiątkowe odbędzie się 29 b. m., o godz. 10 rano, staraniem Przytuliska uczestników powstania 1863—4 r. w kościele OO. Reformatów.

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie.

W auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, godz. 8 wieczorem. Wstęp 10 h.

(Program na listopad i grudzień).

Dnia 27, 28 listopada, 1, 2, 3, 4, 5, 9 grudnia:
Prof. Dr Józef Flach: Poezya Romantyczna u nas i u obcych (8 godz.).

Dnia 10 grudnia:
Dr Franciszek Gawełek: Co to jest ludoznawstwo i jakie posiada znaczenie? (1 godz.).

Dnia 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 22 grudnia:
Prof. Jan Paczowski: Ruch falowy w materyi i w eterze (z doświadczeniami — 8 godz.).

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa. „Pani Prezesowa" (Madame la presidente), krotochwila w 3 aktach M. Hennequin'a i P. Vebera.

Czwartek. „W szponach życia", dramat w 4 akt. Knuta Hamsuna.

Piątek. „Dziady". Sceny dramatyczne w 7 obrazach A. Mickiewicza. Popularne.

Sobota „Pieśń królewska", komedya w 4 aktach J. Wiśniowskiego.

Niedziela popoł. „Książę Józef". — „Kazanie Skargi" na tle obrazu J. Matejki. Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wieczór. „Pieśń królewska", komedya w 4 aktach J. Wiśniowskiego.

Poniedziałek. „Pieśń królewska", komedya w 4 aktach J. Wiśniowskiego.

Repertuar ruskiego teatru.

Czwartek. „Katarzyna", opera ludowa w 3 aktach M. Arkasa.

Piątek. „Marusia Bohusławka", obraz historyczny w 5 aktach ze śpiewami i tańcami M. Staryckiego.

Bilety nabywać można do godz. 5 popoł. w Kasie zamawiań, od godz. 5 w kasie teatru.

Koncert Kwartetu Brukselskiego.

Świetnemu temu zespołowi zawdzięcza Kraków rozbudzenie się zamiłowania do muzyki komnatowej pośród swoich melomanów. Od kilku lat przyjeżdżają do nas pp. Schörg, Daucher, Miry i Doehaerd, koncerty ich wnoszą na salę Starego Teatru atmosferę wysokiego piękna, świętych w swojej czystości muzycznej nastrojów. Grali już wobec nas wiele, zawsze w sposób zupełnie nieporównany. W obecnym sezonie wystąpią u nas pięć razy; programy wieczorów ich, na które Kraków z upragnieniem oczekiwał, stanowić będą same tylko kwartety Beethovena. Do licznych, niezapomnianych wobec potrzeb naszego muzycznego życia zasług Dyrekcyi koncertów krakowskich, p. Teofila Trzcińskiego, przybyła ta nowa, może najbardziej szacowna, inicyatywa koncertów kwartetom Beethovena poświęconych.

Sala Starego Teatru zapełniła się słuchaczami, dla których muzyka komnatowa stanowi prawdziwy probierz inteligencyi muzycznej i pożądaną strawę duchową. Widok tej sali, tak różny od koncertów o sensacyjnym charakterze, mówił wiele i dobrze o stanie muzykalności polskiego społeczeństwa. — W niezmienionym prawie komplecie obchodziliśmy mały jubileusz, w tym samym bowiem dniu przed czterema laty (26 listopada 1909) grali Brukselczycy w Krakowie jeden z tych kwartetów, którym i w poniedziałek nas uraczyli, mianowicie kwartet a-moll op. 132. Dwa inne numery programu stanowiły, jeden młodzieńczy (nr. 1. op. 18) i jeden z dojrzałych już lat twórczości Beethovena (Es-dur, op. 74) pochodzące kwartety. Wykonanie ich musiało wprowadzić słuchaczów w stan błogiego zachwytu, było idealne. — Szlachetniejszy styl w muzyce komnatowej, wyższa subtelność gry od Brukselczyków — nie istnieją.

Zdz. Jachimecki.

Z teatru.

„W Szponach" sztuka w 4-ch aktach Knuta Hamsuna. Przekład M Szukiewicza.

Hamsun jest jednym z najoryginalniejszych i najbardziej utalentowanych powieściopisarzy północnych. Jego powieści „Głód" „Porucznik Pana" i inne, obiegły w przekładach cały świat, a ich niezmiernie subtelna psychologia zdobyła Hamsunowi wszędzie jednomyślne uznanie. O jego teatralnych sukcesach, mniej głośno dotychczas. Zdaje się, że i sztuka wczoraj wystawiona, jest przeróbką z powieści, o czem świadczy cała jej budowa, brak żywej akcyi i nazbyt sztuczne rozwiązanie węzła dramatycznego za pomocą ukąszenia węża.

Przedstawienie ukończyło się około północy, co jest najlepszą miarą nieproporcyonalnej struktury sztuki, — także zwykłe niedomaganie przeróbek powieściowych. W drugim akcie n. p. zaledwie parę scen jest potrzebnych dla rozwoju akcyi. W odsłonie trzeciej, która stanowi punkt kulminacyjny dramatu, znajduje się kilka epizodów, również niepotrzebnych — akt czwarty trochę za mozolnie rysuje przyszłe losy bohaterki. Całe pierwsze dwa akty są tylko przygotowaniem do następnego, który zawiera właściwą treść sztuki i służy do szczegółowego scharakteryzowania głównych postaci. Są to wszystko błędy nawet kapitalne w utworze dramatycznym, wymagającym szybkiej akcyi, jędrnej charakterystyki i nie znoszącym próżni.

Ale z poza tych błędów, raczej technicznych, wynikających zapewne z braku rutyny teatralnej, wyziera w sztuce Hamsuna co chwila obserwacya głęboka a przytem niemiłosierna aż do brutalności i nadzwyczajna umiejętność odczucia i uchwycenia najsubtelniejszych drgnień duszy ludzkiej we wszystkich jej zewnętrznych przejawach. Jest tam przy tem mistrzowska i objektywna charakterystyka całego szeregu typów, posunięta jednak aż do zbytniej drobiazgowości i przez to cokolwiek nużąca.

Historya Julii, dawnej śpiewaczki, kobiety gorącej i gwałtownej, która po burzliwem życiu poślubiła 80-letniego starca, a przywiązała się rozpaczliwie do ostatniego kochanka i walczy o niego wszystkimi środkami taktyki kobiecej, — jest tem smutniejsza, że mężczyzna, będący ostatnią deską ratunku jej nadchodzącej starości, należy do najmarniejszego i najwstrętniejszego gatunku karyerowiczów. Gdzie chodzi o pieniądze, nie cofa się nawet przed zwykłem oszustwem, a uczucie swej podstarzałej kochanki wyzyskuje bezczelnie dla swych niejasnych spekulacyj. I nawet ten łotrzyk, ten brudny egoista, pozbawiony wszelkich skrupułów i on nawet w końcu brutalnie porzuca biedną Julię, przed którą pojawia się, jako symbol ostatniego upadku, murzyn. Kobieta podstarzała, ale zawsze jeszcze napełniona pragnieniem miłości, już nie znajduje zaspokojenia swych tęsknot we własnej sferze, — jej pozostaje tylko... murzyn.

Takie jest melancholijne zakończenie tego studyum psychologicznego, poświęconego analizie jednego z przykrych okresów życia kobiety. Rzecz, jako studyum, niezmiernie subtelna i ciekawa, jako dramat w zasadzie chybiona, dla braku prawdziwego konfliktu, złej budowy i rozwlekłego tempa.

Grano sztukę Hamsuna nadzwyczaj starannie z drobiazgowem opracowaniem nawet podrzędnych szczegółów.

Szczególnie pp. Mielewski, Adwentowicz, Bończa i Siemaszko stworzyli typy, uderzające prawdą i dyskretnem wykończeniem.— Olbrzymią rolę bohaterki odegrała p. Bednarzewska ze znaną sumiennością, w niektórych przejściach „du sublime au ridicule"— od tragedyi do farsy — z doskonałem podkreśleniem głównych rysów charakteru Julii. Brakowało jej może żaru namiętności i szczerego temperamentu. Rola była jednak opracowana ze ścisłą i inteligentną konsekwencyą.

Wystawa i reżyserya były wzorowe pod każdym względem.

Z Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Wczoraj po dłuższej przerwie odbyło się posiedzenie krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej. Przewodniczył prezes J. K. Federowicz, który po otwarciu obrad złożył obszerne sprawozdanie prezydyalne.

Na wstępie powitał dwóch nowych członków Izby, powołanych na opróżnione mandaty pp. Zygmunta Rosenzweiga z Wieliczki i Zdzisława Zdanowicza kupca z Krakowa.

Następnie zawiadomił, że na opróżnione stanowisko zastępcy Izby w państwowej Radzie kolejowej powołany został przez ministra kolei żelaznych dotychczasowy zastępca członka, delegat Izby p. Bernard Wachtel. Zgodnie z wnioskami Izby zamianował minister handlu członkiem państwowej Rady celnej p. Dra Henryka Szarskiego w Krakowie, a jego zastępcą p. Zygmunta Rosenzweiga w Wieliczce, na okres 1913 do 1916 r.

Wśród innych spraw, załatwionych przez prezydyum wymienić należy przygotowania do nowego spisu przemysłów według stanu z r. 1912 i interwencyę dosyć pomyślną w sprawie zniesienia przymusu paszportowego dla przyjezdnych z Królestwa.

Wreszcie prezydyum przygotowuje wniesienie memoryału w sprawie niedomagań pocztowych w Krakowie i gminach przyłączonych.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego:

Cenzorzy wekslowi.

Izba uchwaliła zaproponować ponownie wszystkich ustępujących cenzorów przy filiach Banku austro-węgierskiego w Krakowie, Jaśle, Nowym Sączu, Rzeszowie i Tarnowie. W Krakowie zaproponowani pp. Jakób Bober, Herman Fritsch, Zygmunt Mendelsburg, Dr Henryk Szarski, Ludwik Żeleński. W Jaśle p. Józef Przyłęski. W Nowym Sączu pp. Stanisław Nowakowski, Wiktor Oleksy i Bolesław Wittig. W Rzeszowie pp. Markus Ekstein i Wilhelm Hochfeld. W Tarnowie pp. Wincenty Paszcza, Józef Sokalski i Dawid Zins. Nadto zaproponowano na wakujące miejsca: w Rzeszowie posła inż. Klaudyusza Angermana; w Tarnowie pp. Zygmunta Zawadzkiego, wł. dóbr w Szydłowej i Zygmunta Blocha, wł. agentury handlowej.

Delegat do państwowej Rady przemysłowej.

Członkiem państwowej Rady przemysłowej wybrano ponownie posła Edmunda Zieleniewskiego.

Stypendya przemysłowe.

Dr Beres przedłożył sprawozdanie z rozdawnictwa stypendyów Izby za okres 1913/14. Izba przyjęła sprawozdanie do wiadomości.

Sprawy kolejowe.

Następnie naczelnik biura kolejowego Izby p. Bund przedstawił sprawozdanie z czynności biura, oraz wnioski proponowane na Radę kolejową.

Wnioski te obejmują szereg propozycyj w sprawie wprowadzenia wozów III. i II. kl. przy różnych pociągach osobowych, oraz powiększenia parku wozów towarowych, oraz kilka wniosków dotyczących spraw ogólniejszej natury jak:

wniosek o rozszerzenie i przebudowę stacyi Oświęcim i Trzebinia;

wniosek o skrócenie czasu jazdy między Krakowem a Zakopanem;

wniosek przeciw zamierzonemu zniesieniu przystanku osobowego Mydlniki;

wniosek o wprowadzenie bezpośredniego wagonu I. i II. klasy przy pociągach karlsbadzkich Nr 203 i 284 między czeskiemi miejscami kąpielowemi a Zakopanem.

W dyskusyi zabrał głos r. Rosenzweig, który podniósł szereg postulatów w sprawie połączeń z Wieliczką.

R. Mendelsburg prosił o wyjaśnienie, jak stoi sprawa rozszerzenia stacyi w Trzebini.

W głosowaniu uchwalono przedłożone projekty wniosków na radę kolejową.

Wiceprz. Epstein podniósł, że sprawa kolei lokalnych jest pilną i w obecnem przesileniu ekonomicznem ma bardzo doniosłe znaczenie. Mówca uważa, że jednak nie należy w tej sprawie wspominać o budowie kolei bośniackich, gdyż Kołu polskiemu trzeba pozostawić zupełną swobodę wyboru środków do forsowania tej sprawy.

Prez. Federowicz podnosi, że sprawa jest bardzo skomplikowana, gdyż rząd może się nawet za budową kolei oświadczyć, ale kraj jest obecnie w tem smutnem położeniu, że nie może ze swej strony dostarczyć funduszów na budowę tych kolei, gdyż Sejm nie funkcyonuje, a Wydział krajowy nie posiada dostatecznych fundusszów.

W głosowaniu wniosek r. Judkiewicza o zwrócenie się do Koła polskiego w sprawie kolei lokalnych przyjęto jednogłośnie.

Zamknięcie rachunkowe

Na podstawie referatu p. Szancera, przyjęto do wiadomości zamknięcie rachunków Izby za rok 1912 i udzielono odpowiedzialnym czynnikom absolutoryum.

Niedomagania pocztowe.

Sekr. Izby Dr Beres przedstawił obszernie sprawę niedomagań pocztowych w Galicyi. Stosunki pocztowe, mimo licznych zażaleń, zamiast poprawy, coraz bardziej się pogarszają. Najgorsze jest doręczanie rannej poczty, którą nawet w okolicach poczty doręcza się z opóźnieniem trzech do czterech godzin.

Firmy wysyłkowe ponoszą nawet straty materyalne z tego powodu. Dyrekcya pocztt tłomaczy się spaźnianiem pociągów. Stwierdzono jednak, że nawet w czasie normalnego ruchu pociągów, doręczanie poczty rannej jest zawsze opieszałe.

Najgorzej doręczane są listy „express". Stwierdzono dalej, że listy z Wiednia przychodzą do Krakowa wcześniej, niż listy z Oświęcimia lub Chrzanowa.

Przesyłki pieniężne są doręczane albo w południe, albo nawet dopiero popołudniu. — Również stale spaźnia się poczta warszawska.

Największą bolączką jest dezorganizacya w nadawaniu paczek. W głównym urzędzie pocztowym ekspedyowanie stron odbywa się bardzo opieszale. Personel jest niedostateczny i często używany do innych czynności.— Potrzebne jest pomnożenie personalu w tym dziale bardzo wydatne.

Bardzo źle urządzone są poczty w gminach podmiejskich. Listy otrzymuje się z reguły na trzeci dzień, telegramy z opóźnieniem kilku godzin i t. d. Sprawa ta musi uledz gruntownej reorganizacyi.

Każdego 1 i 15 w miesiącu urzędy pocztowe są widownią awantur i wprost niebywałych zajść z powodu ścisku i natłoku, to samo jest w dniach poprzedzających wielkie święta.

W dziedzinie telefonów w ostatnich tygodniach coś już zrobiono. Podania zaległe od dwóch lat zaczęto załatwiać. Brak jednak aparatów, kabli oraz monterów do wykonania robót.

W sprawie sprzedaży znaczków pocztowych obiecuje poczta ustawienie automatów, na razie jednak i w tym dziale są wielkie niedomagania.

Poza tem memoryał obejmuje jeszcze szereg drobniejszych życzeń.

R. Mendelsburg podniósł z naciskiem, że to, co się na krakowskich pocztach dzieje, usuwa się wprost z pod krytyki. Przy zmianie osobowej w inspektoracie krakowskim wiele obiecywano, ale stosunki zamiast poprawić, jeszcze się pogorszyły. Należy żądać przedewszystkiem pomnożenia listonoszów. Również wypróżnianie skrzynek odbywa się w sposób wprost idylliczny. Zasłanianie się poczty brakiem urzędników lub tem, że urzędnicy ci w pewnych godzinach nie mają zajęcia, nie wytrzymuje krytyki. Mówca proponuje energiczne wystąpienie w tej sprawie ze strony Izby w dyrekcyi ewentualnie w ministeryum.

R. Blumenfeld omawiał stosunki telefoniczne w Krakowie, żaląc się, że kilka dni trzeba czekać na naprawę telefonów.

W tej samej sprawie przemawiali r. Ader. Rosenzweig, który żalił się, że Wieliczka wogóle nie może z Krakowem rozmawiać, a wszelkie rozmowy i telegramy są tajemnicą publiczną, gdyż aparat telefoniczny nie jest izolowany od reszty urzędu.

R. Judkiewicz podniósł, że lokale poczt są brudne i zanieczyszczone, formalne spelunki a nie urzędy. Jeśli ktoś chce wysłać list do Krakowa tak, aby nie doszedł na czas, ten najlepiej robi, posługując się skrzynkami lokalnymi. Również niezrozumiałe są oznaczenia godzin wybierania listów ze skrzynek.

R. Epstein poruszył sprawę telefonicznych rozmów międzymiastowych. Jest tendencya w rządzie, aby na cel budowy telefonów zaciągnąć osobną pożyczkę. Należy zwrócić uwagę Koła polskiego, aby tę sprawę dla Galicyi tak ważną przypomniało. Mówca stawia wniosek, aby odnieść się do Koła polskiego i do ministerstwa dla Galicyi z przedstawieniem sprawy. W tym roku zbudowano szereg linnij telefonów wojskowych. Ministeryum handlu czyni wielkie trudności w możności użytkowania tych linij przez strony prywatne.

Wnioski.

P. Szancer podniósł sprawę budowy projektowanej prochowni pod Krakowem w okolicy trasy kanałowej i wskazał na niebezpieczeństwo dla handlu i przemysłu z tego wynikające. Mówca domagał się interwencyi w tej sprawie ze strony Izby w Kole polskiem. Wniosek uchwalono.

Dział ekonomiczny.

Wywóz kali. Podjęta w kraju naszym akcya celem podniesienia produkcyi soli potasowych i związana z nią produkcya produktów ubocznych, nakazuje nam śledzić rozwój tego przemysłu w Niemczech.

Poniżej zestawiona tabelka przedstawia wywóz kali w roku 1912 i 1913 w tonach i milionach marek uzyskanych z wywozu tej młodej, a pożytecznej produkcyi.

w tonach:	1913 styczeń—paźdz. tony	1913 w mil. m	1912 styczeń—paźdz. tony	1912 w mil. m
Karnallit	478	0·01	6.737	0·19
12—15% soli	857.321	20·88	656.276	16·58
15—20% „	35.715	1·26	25.370	0·88
38% sole nawoz.	353.457	26·53	317.757	19·80
odpadki solne	31.870	0·62	25.350	0·48
Razem soli sur.	1,278.841	49·30	1,021.480	37·93
siarkan potas. Kali	98.607	17·71	70.335	12·65
chlorkalium	287.585	42.62	239.027	35·70
kalimagnezia	49.896	4·78	43.751	4·10
razem skonc. soli	436.088	65·11	353.113	52·46

Eksport Kali przyniósł zatem w roku 1913 114·41 milionów mk, zaś w roku 1912 — 90·39 mil. mk.

Światowy zastój w przemyśle przędzalnianym. Ciężkie przesilenie, jakie przechodzi od dwóch lat przemysł przędzalniany austryacki, nie jest odosobnionym faktem. Bilans handlowy Anglii wykazał znaczny ubytek w handlu wywozowym wyrobów przędzalnianych, co spowodować musiało tam znaczne zmniejszenie produkcyi celem oczyszczenia składów z dawnych zapasów. W takich samych okolicznościach znalazła się również ta poważna gałęź przemysłu w Niemczech, gdzie, jak donoszą niemieckie pisma, zniżono do minimum produkcyę we wszystkich prawie tkalniach.

Stan ten wywołuje straszna konkurencya na Bałkanie, gdzie wszystkie wymienione powyżej państwa starają się ulokować swe zapasy, a do nich doliczyć trzeba jeszcze Francyę, która kapitałem swym zdobyła tam znaczne prerogatywy i Włochy, które równie nie chcą stać na uboczu w eksporcie do państw bałkańskich.

Rewelacye o Stapińskim.

(Telgramy „Głosu Narodu" z dnia 26 listopada.)

Lwów. (Tel. wł.) Dzienniki blokowe donoszą, że minister Długosz w ubiegły piątek wysłał do Stapińskiego dyrektora Alfreda Zgórskiego, który zaproponował mu odkupienie „Przyjaciela Ludu" oraz jego udziału w krakowskim „Kuryerze Ilustrowanym". Kwota ofiarowana była tak znaczna, że zapewniałaby dostatnie utrzymanie. Pos. Stapiński odrzucił tę propozycyę.

Pisma te donoszą, że pos. Stapiński opuści w najbliższych dniach dom w Dębnikach, a min. Długosz będzie musiał ten dom sprzedać. Stapiński zapowiada, że ogłosi szereg sensacyjnych rewelacyj przeciw swym wrogom. Z drugiej strony pos. Średniawski, Kędzior i inni posłowie ludowi, przeciw Stapińskiemu zapowiadają obronę przez własne rewelacye i sprostowania.

Jak słychać, kancelarya P. S. L. w Krakowie, która pozostaje pod wpływem Stapińskiego, przygotowuje szereg wieców w obronie Stapińskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Minister Długosz zapewnia, że p. Stapiński sam mu zaproponował za pośrednictwem p. Bojki kupna „Przyjaciela Ludu" ale potem rozmyślił się.

Wystąpienie Stapińskiego z Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach parlamentarnych utrzymuje się uporczywie pogłoska, że pos. Stapiński wystąpi z Koła polskiego. Razem z nim wystąpią z Koła posłowie: Bojko, Kubik, Łyszczarz, Bomba, Dr Śliwiński, Lisiewicz i Dr Gross. Utworzą oni osobny polski Związek ludowy, którego prezesem będzie pos. Stapiński, zaś wiceprezesem pos. Lisiewicz. Związek ten ma utworzyć nową „grupę parlamentarną, a pos. Stapiński pragnie w ten sposób na nowo dojść do władzy.

Rokowania polsko-ruskie

Wiedeń. (Tel. wł.) Konferencye z Rusinami odbywają się bez przerwy. Usunięto już jeden z poważnych punktów spornych. — Polacy zgodzili się mianowicie, aby w ten sposób ułożono okręgi, aby Rusini byli pewni przyznanych im mandatów.

Popołudniu odbyła się konferencya z przywódcami Rusinów prem. Stuergkha i nam. Korytowskiego.

Rozstrzygnięcie sytuacyi spodziewane jest jutro.

Na wiadomość, że Sejm galicyjski ma być zwołany 2 grudnia, udał się poseł K. Lewicki do hr. Stuergkha z zapytaniem, czy to prawda. Hr. Stuergkh odpowiedział, że mu o tem nic nie wiadomo.

Pos. Lewicki oświadczył na to, że klub ruski stoi na stanowisku, iż Sejm może być zwołany dopiero wtedy, gdy obie strony dojdą do porozumienia.

Z Rady państwa.

Wiedeń. (T. B.) Po przemowie Engla przemawiali pp.: Oberleitner i Ravnyhar, poczem dyskusyę zamknięto i wybrano mowców generalnych: Rennera i Meixnera. Przemawia Renner.

Wiedeń. (Tel. wł.) W Izbie posłów ukończono debatę nad pierwszą grupą podatku osobisto-dochodowego. Po przemówieniach generalnych mowców, Rusini markowali obstrukcyę przez faktyczne sprostowania.

Głosowanie nastąpi jutro, lub pojutrze rano.

P. Stapiński się tłumaczy.

Wiedeń. (Tel. wł.) W formie zapytania do prezydenta odpowiadał wczoraj p. Stapiński w Izbie posłów na oświadczenie pp. Kędziora i Średniawskiego, zarzucające mu podpisywania układów z konserwatystami na niekorzyść ludu. P. Stapiński twierdził, że podpisał jedynie pakt kompromisowy w sprawie reformy wyborczej i to za wiedzą klubu ludowego. Pakt ten wygasł 31 grudnia 1912 roku. Innego układu p. Stapiński nie podpisał.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przemówienie pos. Stapińskiego wywarło wczoraj jak najgorsze wrażenie. Stapiński mówi źle po niemiecku, tak, że musieli mu pos. Diamand i Kolisser ciągle pomagać. Słuchała go bardzo mała grupa posłów.

Uchwały w sprawie emigracyi.

Wiedeń. (T. B.) Po przemowie Miklasa i wywodzie końcowym sprawozdawcy Steinwendera przystąpiono w komisyi budżetowej do głosowania. Ust. 1 wniosku subkomitetu przyjęto w następującem brzmieniu: Subkomitet pochwala zamiar rządu uczynienia żeglugi niezawisłą od północno-atlantyckiego kartelu i uzyskania wpływu na umowy tegoż kartelu, jakoteż specyalnie uwolnienia ruchu emigracyjnego od wszelkiego wyzysku, zwłaszcza od monopolistycznego wyzysku przez ten kartel i sprowadzenia części tej emigracyi na Tryest. Ust. 2 przyjęto w następującem brzmieniu, zaproponowanem przez p. Koroseca: Subkomitet widzi we wzmożeniu się liczby emigrantów w pierwszem półroczu 1913 i poszkodowaniu przez to siły zbrojnej głównie wskutek silniejszego w Austryi, niż gdzieindziej gospodarczego przesilenia, zwłaszcza w Galicyi i Dalmacyi. Pierwszą część dodatkowego wniosku Miklasa przyjęto, brzmi ona: Komisya stwierdza, że także wiele niedość potępionych bezprawi i jawnych nadużyć zdarzało się we wszystkich towarzystwach żeglugi i agenturach emigracyjnych i doprowadziło do wzmożenia się liczby wychodźców. Część drugą odrzucono i Miklas zgłosił ją jako wotum mniejszości. Ustęp 3 rezolucyi komisya przyjęła w brzmieniu następującem: Wzywa się rząd, by występował przeciw bezprawnym formom agitacyi na polu wychodźtwa wszędzie i bez względu na jakiekolwiek towarzystwo w sposób, jak najostrzejszy.

Wniosek Ellenbogena przyjęto w imiennem głosowaniu jednogłośnie, brzmi on: Pochwala się wszelką prawną interwencyę władz przeciw szkodliwym dla gospodarstwa i państwa nadużyciom propagandy emigracyjnej i towarzystw żeglugi.

Przyjęto też następujący dalszy wniosek Miklasa, uzupełniony przez Koroseca: Wzywa się rząd, by z całą surowością podjął ściganie wszystkich winnych bez względu na osoby i towarzystwa, by pozostawił postępowaniu sądowemu wolny bieg, by jak najostrzej czuwał nad wszystkiemi towarzystwami żeglugi i agenturami emigracyjnemi, zwłaszcza zaś występował energicznie przeciw wszelkiemu ułatwieniu emigracyi popisowych i wszelkimi środkami działał w tym duchu, iżby cel austryackiej polityki żeglugowej: oswobodzenie krajów od wyzysku zagranicznych przedsiębiorstw okrętowych i wzmocnienie rodzimej żeglugi i ruchu na Tryest, został osiągnięty. Przyjęto też wniosek dodatkowy hr. Lasockiego brzmiący: Do tych zarządzeń należą między innemi sprzedaż kart okrętowych przez osoby do tego ustanowione.

Przyjęto dalej wniosek Ellenbogena, oświadczający, iż mimo zwalczania nadużyć w ruchu emigracyjnym swoboda podróżowania, zagwarantowana w konstytucyi nie ma być narażona a wszelkie szykany dotyczących organów policyjnych mają być wstrzymane. Dalej wniosek Miklasa uzupełniony przez hr. Lasockiego: Komisya daje wyraz zapatrywaniu, że daleko idące powody także tej emigracyi, która odbywa się w formach prawnych, mogą być usunięte jedynie przez stworzenie wystarczającej możności zarobku zwłaszcza przez podniesienie przemysłu w krajach koronnych, ubogich w przemysł, dalej przez planową reformę gruntową i wewnętrzną kolonizacyę, jakoteż przez rozwinięcie ustawodawstwa społeczno-politycznego.

Wśród przyjętych wniosków innych znajduje się wniosek Friedmanna, żądający, by rząd w razie podjęcia rokowań z zagranicznemi towarzystwami żeglugi natychmiast podał subkomitetowi do wiadomości wynik tych rokowań. Wniosek Mastalki: Wzywa się rząd, by za pośrednictwem ministerstwa spraw zewnętrznych zaproponował rządowi pruskiemu reorganizacyę stacyj kontrolnych emigracyjnych, tak, iżby je albo upaństwowiono, albo przez dopuszczenie austryackich organów kontrolnych, położono kres jednostronnemu wpływaniu na kontrolę przez towarzystwa prywatne. Przyjęto też wniosek Koroseca: Komisya przyjmuje z ubolewaniem do wiadomości, że z powodu złych gospodarczych stosunków głównie ludność agrarna zmuszona jest do emigracyi, wzywa się więc rząd, by zwłaszcza ludność rolniczą chronił przed agentami emigracyjnymi.

Przewodniczący German oświadcza, że wniosku Heilingera w sprawie nadania orderu br. Weissglohnowi nie może poddać pod głosowanie, ponieważ to nie należy do kompetencyi komisyi. Heilinger protestuje. Na wniosek Kolischera wybrano Steinwendera sprawozdawcą dla Izby. Następne posiedzenie dziś po posiedzeniu Izby. Na porządku dziennym sprawozdanie subkomitetu o dostawach dla marynarki.

Z komisyi wojskowej.

Wiedeń. (T. B.) W komisyi wojskowej delegacyi austryackiej referent Rosner wita z zadowoleniem zamiar ministra wojny co do zmiany przestarzałego sposobu budżetowania. Podnosi konieczność wielkiej oszczędności w zarządzie wojskowym i omawia potem główne punkty budżetu ordinarium wojskowego. Efektywne zwiększenie potrzeb wynosi tutaj na pierwsze półrocze 1914 roku 11,933 000. Co do sumy okrągłej 5,700 000 K minister wojny da jeszcze bliższe wyjaśnienia w komisyi.

Następnie referent stwierdza, iż uzupełniający preliminarz do „ordinarium" wojskowego wynosi 6,677.000 K. Uchwalenie tego preliminarza jest potrzebne na wypadek gdyby nowe przedłożenia wojskowe nie zostały przez oba parlamenty uchwalone. Istniejące „via facti" zarządzenia mają być jaknajrychlej postawione na podstawie konstytucyjnej. Następnie delegat Exner stawia wniosek, aby zaprosić kierownika ministerstwa skarbu Engla na jutrzejsze posiedzenie. Wniosek ten przyjęto jednomyślnie.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 26 listopada.)

O budowę kolei lokalnych

Lwów. (Tel. wł.) Wydział krajowy przygotował szereg wniosków w sprawie budowy kolei lokalnych w Galicyi. Przedłożenia obejmują następujące linie:

1) Dębica-Jasło,
2) Wieliczka-Myślenice Mszana dolna (udział kraju 2,338.000 kor.),
3) Przemyśl Brzozów-Krosno,
4) Podhajce-Wiśniowczyk,
5) Nisko-Majdan--Kolbuszowa-Rzeszów,
6) Stary Sącz-Szczawnica (udział kraju 4,500.000 kor.),
7) Kołomyja-Kuty.

Muzeum 63 r.

Lwów. (Tel. wł) Wskutek odezwy komitetu wystawy 63 r. wielu wystawców składa liczne pamiątki na rzecz powstać mającego muzeum 63 r. Między innymi prof. Syroczyński ofiarował zbiór pamiętników, zaś prof. Jarosław Pieniążek zbiór fotografij, liczący 2000 sztuk.

Zwołanie Sejmu galicyjskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) W ostatniej chwili dowiadujemy się z kół polskich, że Sejm zwołany będzie we wtorek, a najdalej piątek przyszłego tygodnia.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj o godz. 5 popoł. odbędzie się posiedzenie Koła polskiego. Na początku posiedzenia poseł Abrahamowicz i min. Długosz odpowiedzą na zarzuty, podniesione przez pos. Stapińskiego we wczorajszej mowie w parlamencie.

W obronie polskich robotników.

Wiedeń. (Tel. wł.) Posłowie Zamorski i X. Londzin interweniowali dzisiaj u bar. Bahnhausa w sprawie pokrzywdzenia polskich robotników w Dziedzicach.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było dzisiaj lepsze, kursy dobre.

Z rosyjskiej Rady państwa.

Petersburg. (Tel. pryw.) Na prezesa grupy centrum w Radzie państwa wybrano Mellera-Zakomelskiego. Jako przedstawiciel Polaków z tak zw. Kraju Zachodniego, wszedł do biura centrum pos. Skirmunt.

W Radzie państwa krążą pogłoski, że Akimow ustąpi ze stanowiska jej prezesa. Wymieniają trzech kandydatów na to stanowisko: Durnowa, Goremykina i Stiszinskiego.

Na wiceprezesów centrum Rady państwa wybrano Niemieszajewa i Olsufjewa. Przedstawicielem Polaków w biurze centrum pozostał poseł Szebeko.

Barbarzyństwo meksykańskie.

Meksyk. (T. B.) Powstańcy wysadzili w powietrze pociąg wojskowy, przyczem 50 żołnierzy zginęło.

Katastrofy kolejowe.

Drohobycz. (Tel. wł.) Wczoraj o godzinie pół do 8 wieczór wykoleił się pociąg towarowy, dążący z Drohobycza w stronę Sambora. Trzy wagony wyskoczyły z szyn, dwóch konduktorów ciężko rannych.

Praga (T. B.) Pociąg osobowy zderzył się dziś rano o wpół do 7 koło dworca Franciszka Józefa z pociągiem towarowym, skutkiem czego 50 do 60 osób po większej części zostało lekko zranionych.

Jasło. (Tel. wł.) Zmarł tu dzisiaj X. Józef Mach, znany działacz społeczny.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Włodzimierz del Campo Scipio z Brzezie (Król. Polskie), ks. Jan Beisert z Poznania, Lucyan Godziszewski z Paryża, Antonina Krynicka z Muszyny, Edward Karsch z Kielc, Stanisław Lambert z Wiednia, Jadwiga Niedziałkowska z Chruścieli (Płockie), Radca Dworu Tadeusz Kinelk Orzechowski ze Lwowa, Karol Rese z Berlina, Iza Zamojska z Łodzi, Dr Ryszard Urbanik z Tarnobrzegu, Zygmunt Niedziałkowski z Płocka, Jan Kolinek z Wiednia, ks. Józef Szwed z Gzańca.

HOTEL SASKI Wiefor Heuschen z Lüttich, Franciszek Haimol z Monachium, Alojzy Landstätter z Wiednia, Adolf Bendel ze Lwowa, Paul Bellak z Opawy, Tadeusz Golcz z Krakowa, Adam Bułakowski z Galicyi, Dr Rappaport ze Lwowa, Karol Gödecki z Berlina.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

L: 140920/913.

B. b.

Ogłoszenie licytacyi!

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanałów miejskich

1. w ulicy św. Filipa, Krzywej i Krótkiej.
2. w ulicy Stolarskiej,

odbędzie się w Budownictwie miejskiem Odział B. rozprawa za pomocą ofert pisemnych w dniu 25 listopada 1913 r. o godzinie 12-tej w południe. Wadjum wynosi 5% od oferowanej sumy.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w rzeczonym biurze w godzinach urzędowych, gdzie też wydawane będą druki ofertowe.

Oferty wniesione po terminie, lub nie ułożone według wzoru, nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 14 listopada 1913 r.

Magistrat stoł. krol. miasta Krakowa.

L. 137298/1913

I. a.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy robót i materyałów dla gminy m. Krakowa, w czasie od 1 stycznia 1914 do 30 czerwca 1917 roku, odbędzie się we wtorek dnia 9 grudnia 1913 o godz. 12 w południe w Wydziale I. a. (ekonomicznym) Magistratu (II. piętro drzwi Nr. 22) publiczna licytacya przez otwarcie ostemplowanych i opieczętowanych pisemnych ofert.

Dostawa obejmuje następujące roboty i materyały:

	Wadyum
A. Roboty:	
1. blacharskie	100 K
2. bednarskie	20 „
3. ciesielskie	100 „
4. kamieniarskie	100 „
5. kaflarskie	60 „
6. kołodziejskie	200 „
7. kowalskie z wyłączeniem podków dla koni Miejskiej Straży pożarnej i Zakładu czyszczenia miasta	20 „
8. lakiernicze	20 „
9. malarskie i pokostu	40 „
10. murarskie	200 „
11. powroźnicze	20 „
12. rymarskie	20 „
13. szklarskie	60 „
14. szczotkarskie	20 „
15. stolarskie	200 „
16. tapicerskie	20 „
17. ślusarskie	150 „
B. Materyały:	
18. ciesielskie	200 „
19. wapno zwyczajne	50 „
20. wapno hydrauliczne i gips	200 „
21. cegłę	150 „
22. wyroby kamionkowe i betonowe	150 „
23. wyroby z lanego żel.	100 „
24. naczynia z żelaza surowego i stali	50 „
25. naczynia emaliowane, polerowane i bielone, okucia drzwi i okien	50 „
26. skóry	30 „
27. materyały sklepowe i farby	50 „

Wadyum musi być złożone w Kasie miejskiej przed licytacyą.

Oferty składać można codziennie aż do chwili licytacyi na ręce Naczelnika Wydz. I a. (ekonomicznego) Magistratu.

Warunki licytacyjne przejrzeć i odnośne druki otrzymać można w Ekonomacie miejskim (Plac WW. Świętych L. or. 6, parter na prawo)

Magistrat stoł. król. m. Krakowa

dnia 17 listopada 1913 r.

C. K. AUSTR. KOLEJE PAŃSTWOWE.

(C. K. Dyrekcya Kolei Północnej).

Ważny od 1 października 1913

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

pociągów osobowych i pospiesznych, kursujących z Krakowa i do Krakowa.

W kierunku do Trzebini, Granicy, Mysłowic, Bielska, Opawy (dw. k. p.), Ołomuńca (gł. dw.), Berna i Wiednia (dw. k. półn.) i na odwrót

													Stacya													
1250	355	520	652	930	157	235	600	645	1015	1035	odj.		Kraków	przyj.	307	538	600	720	849	935	1155	245	452	810	945	1138
132	439	620	732	1033	302	317	659	747	1101	1122	przyj.		Trzebinia	odj.	229	446	520	615	756	834	1100	208	348	732	845	1058
—	632	747	—	1157	—	407	—	932	1200	1200	„		Granica	„	—	—	—	—	620	—	925	—	215	600	600	935
—	—	745	810	1215	505	505	—	920	—	—	„		Mysłowice	„	130	—	—	—	—	—	930	—	155	600	600	948
445	603	941	941	143	550	540	—	1035	—	—	„		Bielsk	„	1130	—	—	—	—	610	737	1205	113	610	610	835
520	820	1142	1142	315	1005	639	—	105	520	520	„		Opawa (dw. k. półn.)	„	1030	—	—	—	—	—	542	1100	908	432	342	715
600	932	318	1230	538	1131	738	—	217	—	600	„		Ołomuniec	„	1025	1209	—	—	—	1209	350	950	800	300	125	600
925	1124	358	358	656	155	1000	—	535	535	—	„		Berno	„	608	—	1045	—	—	1045	§1115	812	540	1125	1125	408
807	1234	756	310	1018	445	950	—	647	600	707	„		Wiedeń (dw. k. półn.)	„	745	920	1015	—	—	635	1040	734	—	1235	810	355

§ przez Brzecławę.

Pociągi pospieszne oznaczone są grubym drukiem liczb godzinowych.
Godziny nocne, licząc od 6-ej wieczór aż do godziny 5-ej minut 59 rano, uwydatnione są przez podkreślenie minut.

Zakład artyst.-kamieniarski i budowl



Józefa RULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.

Telefon 1354.

Ważne dla Wiel. Duchowieństwa.

Kadzidło kościelne

Najszlachetniejszy gatun. Ia. K. 3·— za kg.
" " IIa. K. 2·— za kg.
Królewskie . . . . K. 1.60 za kg.

Oliwę rzepakową najlepszej jakości.

Francuskie lampki **GUILLONA**

„Wieczne światło"

polecają

Reim i Sp. Kraków.

Wysyłki odwrotnie.



Jlustrowany cennik bandaży i sposób leczenia przepukliny (ruptury) wysyła M. L. Polaczek Sambor. 35

Pończochy gumowe na żylaki. — KOREKTORY przeciw zgarbieniu i pochyłemu się trzymaniu. OPASKI brzuszne na obwisłe brzuchy atonie kiszek i t. d.

Z powodu przeniesienia

są do sprzedania

w środku miasta parcele 1700 sążni kw. z budynkami na fabrykę lub mieszkania, z maszyną parową, dwoma kotłami, z własnem urządzeniem elektrycznem na akumulatorach. **W ogrodzie osobno dom mieszkalny** o kilkunastu ubikacyach. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia pod „Parcele 21" do Gł. Ajencyi Dzienników i Ogłoszeń Kraków, Szczepańska L. 9.

NADZWYCZAJNA

sposobność dla Przewielebnego Duchowieństwa, PT. Komitetów kościelnych i Ofiarodawców!

Ołtarz, arcydzieło w bronzie. o swojskim stylu, 6½ m wysoki, misternie cyzelowany **wykonała fabryka „M. Jarra" w Krakowie,** gdzie takowy można nabyć na bardzo przystępnych warunkach. Na żądanie wysyła się reprodukcyę. Firma poleca wszelkie przybory kościelne bez konkurencyi.

Prima peszteńską

Słoninę i Smalec

topiony w najlepszych gatunkach wysyłamy en-gross oraz w mniejszych 4½ kg. pakietach pocztowych w cenie K. 7·60 za słoninę a K 8·70 za smalec wraz z opakow.

Lepold Weisz i Ska

Budapeszt IX Hentes-uto 17

(naprzeciw miejskiej rzeźni trzody chlewnej).

Dom eksportowy smalcu, słoniny, powideł, śliwek i innych produktów krajowych. By zapobiedz zwłoce zleceń prosimy o dokładny nasz adres. 1437 4 1

Pod gwarancyą naturalne:

WINA MSZALNE

Rolnicze Towarzystwo w Wippach (Kraina). polecane gorąco przez książęco-biskupi ordynat w Lublanie, dla dostawy pod gwarancyą naturalnych win mszalnych.

Białe wina nadzwyczaj łagodne i dobre — dostawa od stacyi kolejowej Haidenschaft koło GÖRS, po K. 56·—, do K. 60·—, za 100 l Szczególnie delikatne, sortowane wina, jak Pinela, Burgundzkie białe i czarne, Riesling & Zelen po K. 65·— do K, 85 — Niżej 56 litr. nie dostarcza się. Towarzystwo znajduje się pod najściślejszym nadzorem parafialnego Urzędu w Wippach, tak, że jakiekolwiek nadużycie jest wykluczone. — Przy większych dostawach — — — niższe ceny. — — —

Towarzystwo Rolnicze w Wippach (Kraina)

Niezawodna pasta

nawet na zastarzałe nagniotki w aptece Eustachego Sokalskiego w Kętach. Słoik 66 hal. Opłata poczt. 45 hal. za zaliczką o 20 hal. więcej.

Do wydzierżawienia folwark

11 km. od Krakowa, **w pięknej zdrowej okolicy,** przy drodze szutrowanej Obszar 152 morg. roli ornej 128, łąk 16 morg. pastwisk 8 morg. Budynki murowane. Bliższej wiadomości udziela Zarząd Dóbr Dąbrowicy poczta Chrostowa.

Duży sklep

w doskonałem położeniu

obecnie mieszczący aptekę wraz z dwoma ubikacyami i piwnicą

od 1-go lipca 1914 roku

do wynajęcia.

Wiadomość ul. Mikołajska 21 I p. od godz. 2—3. 1390 10 1

Meble tanio

do sprzedania u stolarza; wyrób własny z gwarancyą t. j. szafy, łóżka z drzewa modrzewiowego masyw, a także stoły różnej jakości. Oglądać można każdego czasu. Kraków, Półwsie ul. Kościuszki L 33.



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do AMERYKI lub KANADY, aby udali się z pełnem zaufaniem TYLKO wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,

które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

CHEMIA i MIKROSKOP

są dziś najpotężniejszą bronią w ręku fabrykanta tutek i bibułek cygaretowych

Już nadszedł ten czas, że lajka wyrabiająca tutki cygaretowe, nie można nazwać na seryo fabrykantem! Dziś chcąc palaczom dostarczyć wyrobu o ile możności jak najmniej szkodliwego, konieczną jest dokładna znajomość chemii, mikroskopu i odnośnych ulepszeń technicznych. To też **na podstawie mych własnych rozbiorów chemicznych i badań mikroskopowych,** oraz na podstawie wyrobionego smaku i fachowych mych wskazówek, mam zrobioną bibułkę cygaretową, znaną ogólnie pod nazwą

„SALVESOL-NORIS"

Nie wyliczam zalet, jakie posiadają owe tutki cygaretowe **„SALVESOL-NORIS"** z watą w ustnikach tejże samej nazwy, gdyż są powszechnie znane i ulubione tak w kraju jak i zagranicą.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH TRAFIKACH

Mr W. BEŁDOWSKI

FABRYKA TUTEK I BIBUŁEK CYGARETOWYCH W KRAKOWIE

NAJLEPSZEJ JAKOŚCI

- WAPNO -

Z Wapienników w Pogorzycach (Stacya kolej.)

Poszukuje się zdolnych zastępców!

Informacyi udziela: 741 30 17

Filia Banku Hipotecznego w Krakowie

ODDZIAŁ TOWAROWY.

F. Kopaczyński i Ska

Fabryka wyrobów bronzowniczych i złotniczych odlewarnia szlachetnych metali oraz wyłączna reprezentacya szat liturgicznych

Związku pracy polskich kobiet w Krakowie

Firma nasza istniejąca od r. 1864 starała się zawsze służyć pogrzebom kościołów polskich wyrobami bronzowniczymi i złotniczymi wykonywanymi starannie i sumiennie. Ufając, że Przewielebne Duchowieństwo, które nas, dotąd darzyło zaufaniem i przychylnością, nie odmówi swego poparcia naszemu celowi wyrugowania obcych, importowych towarów i zdobienia polskich kościołów pracą polskich rąk.

W Krakowie, ulica Bracka L. 2. (Telefon 2330).

Setki biednych szewców

chodzi po Krakowie bez zajęcia, a my kupujemy tandetę sprowadzaną z fabryk pruskich i niemieckich. O tóż chcąc dać tej masie bezdomnych a uczciwych i zdolnych robotników zajęcie powinniśmy kupować wyłącznie obuwie wyrabiane tu na miejscu. Firmą sprzedającą wyłącznie obuwie własnego wyrobu i zatrudniającą wyłącznie polskich robotników jest znany od lat 50 z doborowego towaru i solidnej i pięknej roboty **magazyn obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego pod firmą**

JANA REBSZA W KRAKOWIE

przy ul. Floryańskiej L. 17 naprzeciw hotelu pod Różą.

Lecznica hygieniczna DRA A. TARNAWSKIEGO

w Kossowie (za Kołomyją)

stac. kol. Zabłotów lub Wyżnica (na Bukowinie)

Otwarta do zimy. Leczenie wodą, kąpielami słonecznemi, dietą (przeważnie jarską) postem, gimnastyką i przysposabianie do życia hygienicznego.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH

JÓZEFA BIALIKA

W KRAKOWIE, UL. FLORYANSKA 50 FILIA: UL. SZPITALNA 10

POLECA W ZAKRES MASARSTWA WCHODZĄCE WYROBY W JAK NAJLEPSZYM GATUNKU I O WYBORNYM SMAKU.

PRZYSYŁKI ODWROTNĄ POCZTĄ ZA POBRANIEM

Rządowo uprawnione

Fabryka wód miner. sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, św. Gertrudy l. 5.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen.

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

MYŚL ROBOTNICZA

Organ Polskiego Zjednoczenia Zawodowego Chrześc. Robotników z siedzibą w Krakowie

WYCHODZI CO DWA TYGODNIE

Prenumerata wynosi rocznie kor. 5

„Myśl Robotnicza" jest jedynem u nas pismem polskim robotniczem, zawodowem, redagowanem w duchu chrześcijańskim. — Informuje dokładnie o ruchu robotniczem i życiu w stowarzyszeniach robotniczych

„Myśl Robotnicza" jest dobrem informatorem i podręcznikiem praktycznym dla chcących, pracować w stowarzyszeniach robotniczych

---

PERŁA ADRYATYKU

jest przewybornem winem deserowem.

Perła Adryatyku

polecaną bywa jako wino wzmacniające i chętniej używaną, aniżeli inne wina stołowe. — — — — —

Perła Adryatyku

jest najlepszą marką dalmatyńskiego czerwonego wina deserowego, a ponieważ nie jest ona droższą od innych podobnie nazywanych win deserowych. przeto należy bacznie uważać na nazwę i na markę ochronną „Merkur". — — — — — — — — — — — — —

Perła Adryatyku

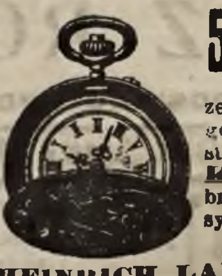
podlega stałej kontroli Zakładu rozpoznawczego Gremium Aptekarzy w Wiedniu, IX, gdzie każdy może polecić bezpłatnie zbadanie jej prawdziwości — — —

Perła Adryatyku

jest do nabycia tylko w oryginalnych flaszkach w lepszych handlach delikatesów i win tudzież w restauracyach i drogueryach.

Hurtowna sprzedaż

W. Bergel, c. k. Dostawca nadworny, Wiedeń, XIX.



50 tysięcy imitow. srebrnych

zegarków męskich z 3 kopertami, z wybornym szwajcarskim, 36 godzin idącym werkiem, pięknie grawirowane sprzedaję jak długo starczy zapas, po zniżonych cenach zamiast **K. 10 — tylko K. 5·50.** Ten sam zegarek w imitowanej kopercie złotej i srebrnym cyferblatem tylko K. 6. Tysiące listów pochwalnych. Wysyłka tylko za zaliczką. Wymiana dozwolona w przeciągu 8 dni albo zwrot pieniędzy.

HEINRICH LANGER, Wiedeń V., Schönbrunnerstr Nr. 85/21.

Cenniki darmo i opłatnie! Cenniki darmo i opłatnie!

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH



w Krakowie

Rakowicka l. 7

(dom własny) Telefon 462 przyjmuje się wykonywanie wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a szczególności GROBOWCÓW I POMNIKÓW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu

---

MONOPOL HERBATA z RĄCZKĄ

JULIUSZ GROSSE
Kraków, Pałac Spiski

Broń myśliwską

wszelkich systemów

poleca

Magazyn Broni

R. Gliniecki B. Wierzejski

Kraków, Szewska L. 2

Na podarki

Św. Mikołaja

poleca

wyroby cukiernicze i pierniki

J. Siermontowski

Kraków, ulica Bracka.

P. 6/8
480

Ogłoszenie.

C. k. Sąd obwodowy w Sanoku zawiadamia, że są do nabycia z wolnej ręki dobra Bircza z przyległościami, a to Bircza miasteczko i połowa lwh. 464, Bircza miasteczko II połowa lwh. 465, Bircza stara lwh. 100, Korzeniec lwh. 544, Wola Korzeniecka lwh. 536, Nowa Wieś lwh. 337 i realności w mieście Bircza położone obszaru około 2400 morgów stanowiące własność małoletniego Stanisława Kaciuby Kowalskiego.

Bliższych wyjaśnień zasięgnąć można w sądzie.

C. k. Sąd obwodowy w Sanoku

Oddział IV, dnia 20 listopada 1913.

KAPELUSZE W WIELKIM WYBORZE

PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK:

WILHELMA PLESSA

BORSALINO WŁOSKIE, CHRISTYS ANGIELSKIE I T. D.

POLECA PO CENACH NISKICH

A. JAROSZ

KRAKÓW

ULICA SŁAWKOWSKA L. 24.

(DOM XX. MARKÓW).

WYKONUJE NADTO WSZELKIE REPERACYE W ZAKRES KAPELUSZNICTWA WCHODZĄCE.

Wdowa inteligentna

lat śred. w bardzo kłopotliwem położeniu poszukuje zarządu domem, chętnie na plebanii lub jakiegokolwiek innego zajęcia. „Helena" 18 Poste-restante Kraków.

WDOWA

inteligentna w średnim wieku poszukuje miejsca do zarządu domu, zna się doskonale na kuchni i gospodarstwie wiejskiem zgłoszenia do Admin. „Głosu Narodu" pod „Marya". 1374 1

JAN OREMUS

zakład ślusarsko-artystyczny i budowlany.

Kraków, ul. Długa L. 5

Telefon 2518.

BANK PRZEMYSŁOWY

DLA KRÓLESTWA GALICYI I LODOMERYI Z WIELKIEM KSIĘSTWEM KRAKOWSKIEM

FILIA W KRAKOWIE

ZAKŁAD CENTRALNY we Lwowie. Kapitał akcyjny KORON 10.000.000.

Wszelkie transakcye bankowe, finansowanie przedsiębiorstw: przemysłowych. - Akkredytywy na miejscu krajowe i zagranicz. :: Wkładki na książeczki :: i na rachunek bieżący za korzystnem oprocent. Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów. — Oddział towarowy poleca: Węgiel, z kopalń górno-śląskich. Cement z fabryki Górka koło Sierszy. Szamoter z fabryki w Skawinie Telefony Nr. 2377 Dyrekcya, 32 kantor wymiany, 2540 Koresp. i dział towarowy. — Kasy otwarte 9—1 i 3—6 z wyjątkiem niedziel i świąt

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny JAN MATYASIK. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.